

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 6. V — 17. V 1961 r. Nr 19 (230)

Serdecznie powitaliśmy gości radzieckich

Uczestnicy „Pociągu Przyjaźni” odwiedzili Kombinat i Nową Hutę

Przebywająca w naszym mieście 360-osobowa grupa uczestników Pociągu Przyjaźni odwiedziła wczoraj najmłodszą dzielnicę Krakowa — Nową Hutę. W godzinach rannych mili goście radzieccy zwiedzili kombinat, zapoznając się z produkcją w najważniejszych wydziałach Huty. Po obejrzeniu kombinatu i zwiedzeniu naszych osiedli mieszkaniowych odbyło się spotkanie z aktywnym polityczno-społecznym. Gości powitał sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Andrzej Nowicki. Podkreślił on w swoim przemówieniu znaczenie więzów łączących nasz naród z narodami Związku Radzieckiego i pomocy jakiej udziela Kraj Rad przy wznoszeniu obiektów przemysłowych w Polsce. Nowa Huta jest symbolem tej przyjaźni i pomocy, bez której nie do pomyślenia byłoby zbudowanie w ciągu krótkiego czasu tak wielkiego, nowoczesnego kombinatu.

Po zagajeniu spotkania przez tow. Nowickiego zabrał głos przewodniczący Zarządu Dzielnicowego TPPR tow. Jerzy Lemoch. Mówił on o serdecznych kontaktach łączących nasz naród z narodami ZSRR. Na temat osiągnięć produkcyjnych Huty i perspektyw jej dalszej rozbudowy mówił dyrektor techniczny inż. T. Soczka. Wspominał on m. in. o dostarczaniu przez ZSRR urządzeń do nowo uruchamianych wydziałów i pomocy,

jakiej udzielają nam eksperci radzieccy przy ich montażu i wstępnej eksploatacji.

Następnie przemawiała w imieniu delegacji Pociągu Przyjaźni tow. Zofia Wiedziwiapina, która podziękowała za serdeczne przyjęcie i wyraziła przekonanie, że przyjaźń łącząca nasze narody będzie się nadal umacniać na zasadzie pełnego wzajemnego zrozumienia i braterskiej współpracy. Gorące pozdrowienia od hutników i metalurgów radzieckich dla załogi kombinatu przekazał mechanik Zaporozia tow. Albert Kokurin, którego — zebrani powitali burzą oklasków.

Teraz nastąpił szczególnie miły moment: młodzi członkowie zespołów ZDK, harcerze i uczniowie wręczyli przedstawicielom radzieckich przyjaźni, którzy odwiedzili Nową Hutę — wiązanki kwiatów. Były to kwiaty od całej załogi i wszystkich mieszkańców dzielnicy. Na zakończenie sekretarz KF tow. A. Nowicki wręczył w imieniu załogi przewodniczącemu delegacji, statuetkę hutnika i podziękował za odwiedzenie Nowej Huty. Wszyscy członkowie Pociągu Przyjaźni otrzymali znaczki jubileuszowe HIL i... dużo serdecznych oklasków.

W godzinach popołudniowych goście radzieccy opuścili Nową Hutę, udając się na dalsze zwiedzanie Krakowa i innych miast Polski.

J. Z.

Te dni pozostaną na długo w pamięci

W radosnym i podniosłym nastroju obchodzili mieszkańcy Nowej Huty Święto Pracy. Już w przeddzień 1 Maja panowała świąteczna atmosfera. Bloki mieszkalne i ulice były w wielkiej gali, przybrane czerwienią i bielą flag oraz portretami przywódców klasy robotniczej. Nad ulicami widniały wstęgi transparentów z hasłami, witającymi dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących i braterstwa robotników całego świata. W wielu punktach miasta na skwerach, przystrojonych kwieciami krzewów i barwą wiosennych kwiatów — ustawiono estetycznie wykonane elementy dekoracyjne. Pogoda w tym dniu była słoneczna. Nic też dziwnego, że już od wczesnych godzin rannych ulice i place wypełniły się rzeszą

dopisała pogoda, od wczesnych godzin rannych mieszkańcy Nowej Huty spieszyli na miejsce zbiórki na Rondzie. Uformowany pochód, na którego czele kroczył poczet sztandarowy, kolektyw kierowniczy kombinatu i grupa stalowników z emblematem Huty im. Lenina ruszył w kierunku Rynku Głównego — miejsca wiecu pierwszomajowego. Niekończącym szeregiem szli hutnicy, witający święto majowe czynem produkcyjnym o wartości przekraczającej 200 milionów złotych, budownicowie kombinatu i miasta, załoga Cementowni „Nowa Huta”, Zakładów Betonarskich i Żelbetowych w Łęgu, służby zdrowia i pracownicy innych instytucji z terenu całej dzielnicy. Jeszcze nigdy manifestacja nie zgromadziła tylu mieszkańców Nowej Huty co w



Zespół Pieśni i Tańca ZDK naszej huty dał na krakowskim tynku pokaz swych dużych umiejętności, które zakwalifikowały go do centralnych eliminacji zespołów amatorskich.



Na czele wielkiej kolumny z Nowej Huty kroczyła grupa stalowników z napisem Huta im. Lenina.

kiście pachnącego bzu. Wielu hutników przyszło na wiec z rodzinami, co nadało temu wielkiemu świętu rodzinny charakter. Dowodzi to, że 1 Maj stał się najbardziej osobistym świętem każdego z nas. Wśród wielkich portretów zawieszonych na frontonach okalających Rynek zabytkowych kamieniczek znalazł się obok uśmiechniętego Chrzczonego Fidel Castro, którego portret uczestnicy wiecu witali ze szczególną sympatią. Podobnie byli jak i tow. Gagarina — zdobywcy Kosmosu. Nie brakło tradycyjnych już na 1 Maja kukiel. Tym razem był to biały, kolonialny ciemniejszy w kasku, niesiony w klatce przez czarnych, pokazujących w uśmiechu białe zęby.

Na honorowej trybunie witali owacyjnie oklaskami zajęli m. in. miejsca członkowie

(Dokończenie na str. 2)

Warto pamiętać

Pozostały jeszcze 2 tygodnie

do zakończenia naszego konkursu pt. „Czy znasz Hutę im. Lenina”. Jeżeli więc nie wysłałeś jeszcze kuponu, który zamieściliśmy w poprzednim numerze naszej gazety — zrób to niezwłocznie. Prześlij go na adres Redakcji „Głos Nowej Huty” — Huta im. Lenina — budynek „S”, pokój 114.

Przypominamy, że na zwycięzców konkursu czeka wiele wartościowych nagród w postaci cennych albumów i książek.

Spotkanie z „Polityką”

Oczywiście jest to uproszczenie. Naczelny redaktor tygodnika „Polityka” F. M. Rakowski i jego z-ca M. Radgowski tylko reprezentowali pismo w czasie spotkania z nowohuckimi czytelnikami, które odbyło się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki na Placu Centralnym w dniu 4 bm. Jednakże ta rozmowa, i to trzeba powiedzieć bardzo swobodna i nieskrępowana rozmowa była właściwie ustosunkowaniem się do pisma i poruszeniem przez nie problematyki. Więcej: chodziło o funkcję społeczną tego pisma, o jego profil.

Co mogli podpowiedzieć redaktorom czytelnicy, po wysłuchaniu wprowadzenia naczelnego redaktora F. M. Rakowskiego, który scharakteryzował „drogę wewnętrznego rozwoju” tygodnika i jego charakter jako swego rodzaju magazynu politycznego? Oczywiście wnosili oni uwagi i propozycje. Mówiono np. o problematyce typu światopoglądowego i konieczności jej po-

szerzenia, o potrzebie pełniejszego uwzględnienia tematyki życia kulturalnego (szczególnie teatru); o potrzebie bardziej sprecyzowanej i jednolitej oceny zjawisk z tej dziedziny w duchu estetyki marksistowskiej. I rzecz jasna nie tylko o tym.

Czytelnicy chcieli, żeby „Polityka” uwzględniła w większym stopniu zagadnienia Nowej Huty, żeby się zbliżyła do tematyki stanowiącej jej specyfikę. Jak jest baza czytelników „Polityki”? Właściwie należy do niej czytelnik bardziej wyrobiony społecznie. W naszym środowisku zwłaszcza grupa inteligencji inżyniersko-technicznej stanowi — może stanowić, w znacznie większym stopniu odbiorcę problematyki tygodnika. Życząc mu jak najlepszego rozwoju i przekroczenia 40 tys. nakładu (ręba powiedzieć, że jest to bardzo duży nakład w porównaniu z innymi pismami typu społeczno-literackiego), nowohucki czytelnik równocześnie prosił o kontynuowanie żywej, polemicznej a nawet i kontrowersyjnej, a więc najbardziej czytelnik i atrakcyjnej formy publikacji. (rw)



odświetlone ubranych nowohuckian, w całej krasie modnych, wiosennych kreacji.

Szczególnie rojno i gwarno było w ośrodku wypoczynkowym nad Zalewem. Amatorzy sportów wodnych odbywali pierwszy w tym roku trening, dzieci wszechwładnie opłynały plac zabaw, wypaszone w huśtawki, karuzele i rownoważnie, zaś stateczni obywatele Nowej Huty skupili się wokół estrady, na której występował Zespół Pieśni i Tańca Domu Kultury Dzieci i Młodzieży.

Ponad 500 osób, w tym wiele dzieci i młodzieży, oglądało popisy zespołów artystycznych Ogniska Dziecięcego ZDK Huty im. Lenina i nowohuckich szkół podstawowych w parku na osiedlu „Młodości”. Młodej publiczności najbardziej podobały się występy zespołu baletowego i akordeonistów, które nagradzano owacyjnymi oklaskami. W godzinach popołudniowych odbył się capstrzyk. Burzą oklasków witali nowohuckanie zgromadzeni wzdłuż trasy pochodu barwny korowód działwy szkolnej, harcerzy i „zuchów” ubranych w stroje ludowe, zbroje rycerskie, szaty historycznych osobistości i egzotycznych ludów.

Mimo, że w dniu 1 Maja nie

br. W wiecu uczestniczyło bowiem blisko 12 tysięcy nowohutniczan.

Setki flag i transparentów, portretów i baloników nadało

wspaniałe kolorowe tło tej wielkiej manifestacji. Po raz pierwszy od wielu lat obok czerwonych goździków kwiatami pierwszomajowymi były



Chór i orkiestra Zespołu Pieśni i Tańca ZDK HIL.

Mgr inż. Stanisław Cichocki przewodniczącym

Pierwsza sesja nowej DRN

Pierwsza sesja Dzielnicowej Rady Narodowej miała naprawdę uroczysty charakter. Niemal świąteczny nastrój panował na sali od pierwszej chwili. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż nowo wybrani radni zebrał się na swym plenarnym posiedzeniu (po raz pierwszy), żeby złożyć uroczyste ślubowanie. Kilka dni później, w dniu 10 czerwca, odbędzie się uroczyste ślubowanie przez najstarszego radnego ob. Baranika — brzmiało bardzo uroczyste i zobowiązujące. Odczytano się powagę chwili — startu do odpowiedzialnej pracy Wysokiej Rady.

O pracy poprzedniej rady powiedział krótko jej były przewodniczący Franciszek Misiuda, a o wynikach kampanii wyborczej, o wielkiej aktywności społecznej mieszkańców Nowej Huty, którzy zgłosili ponad 200 wniosków do realizacji, mówił sekretarz KD PZPR, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu FJN w Nowej Hucie tow. Andrzej Kasprzyk. Następnie przystąpiono do wyboru prezydium i przewodniczącego DRN Nowa Huta. W tajnym głosowaniu na przewodniczącego Rady Narodowej naszej dzielnicy wybrany został długoletni działacz partyjny i społeczny mgr inż. Stanisław Cichocki. Jego zastępcami zostali: mgr Zdzisław Mieliszek i Helena Dudzińska, sekretarzem zaś Franciszek Daniel. Do prezydium wybrano także trzech dochodzących członków, a to: Stanisława Bartosza, mgr Jana Gorczycę i Stanisława

Świerczka — dyrektora Administracyjnego Huty im. Lenina.

Po wyborach głos zabrał mgr Stanisław Cichocki. Dziękując za zaufanie jakim obdarzono go wybierając na przewodniczącego prezydium DRN tow. Cichocki przedstawił Radzie swój punkt widzenia i program, który będzie starał się zrealizować w czasie trzyletniej kadencji. Główny nacisk położył na sprawy warunków socjalno-bytowych mieszkańców Nowej Huty ze szczególnym uwzględnieniem załogi budującej kombinat i pracującej w hucie, oraz na dalszy rozwój życia kulturalnego w dzielnicy.

Na uroczystej sesji dokonano także wyboru komisji, w których pracować będą radni i aktywiści społeczni Nowej Huty. Przewodniczącymi poszczególnych komisji zostali: Jerzy Findysz — finansów i budżetu, Stefan Słysz — ochrony, porządku i bezpieczeństwa publicznego, Jan Gniewiecki — budownictwa i gospodarki komunalnej, Zbigniew Starzak — zaopatrzenia ludności, Stanisław Wilkoń — zdrowia i opieki społecznej, Roman Stepien — oświaty, Aleksander Krysakowski — kultury i sztuki, Stanisław Bartosz — komisji rolnictwa, Karol Polek — mandatowo-regulaminowej i Jan Gorczyca — komisji sportu i turystyki. Druga część inauguracyjnej sesji odbędzie się w najbliższy wtorek. Ustalony zostanie na niej regulamin pracy Rady oraz zatwierdzone sprawozdanie budżetowe za 1960 rok.



W godzinach rannych w dniu 1-go Maja działka szkolna wręczyła wianki kwiatów dyrektorowi naczelnemu Huty im. Lenina inż. B. Kolo-myjskiemu, I sekretarzowi KP PZPR tow. Z. Jakusowi i sekretarzowi propagandy KD PZPR Nowa Huta tow. H. Winiarskiej. Na zdjęciu moment wręczenia kwiatów dyr. B. Kolo-myjskiemu.

Fot. J. Brożek.

WARTO SIĘ UCZYĆ

Nie ma innego wyjścia. Jeżeli chce się czuć w naszej hucie, jeżeli chce się awansować i mieć przed sobą przyszłość w zawodzie hutniczym, trzeba się uczyć. Zrozumieliśmy dobrze tę prawdę pracownicy naszej huty, którzy w liczbie 66 otrzymali w ub. sobotę z rąk kierownika Inspektoratu Oświaty w Nowej Hucie Tadeusza Brasia, świad-

ectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Uroczyste wręczenie świadectw odbyło się w budynku Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy udziale Przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu tow. Jana Stefaniaka.

Padają nazwiska odczytywane przez insp. T. Brasia. Kolejno do katedry podchodzą ludzie, których skronie przysłania w niejednym wypadku siwizna, a wypracowane dionie świadczą o długich latach ciężkiej roboty. Dla nich, dla chcących podnieść swoje kwalifikacje ogólne, zorganizowano w naszej hucie półroczny kurs, po ukończeniu którego i po złożeniu egzaminu otrzymują świadectwa szkoły podstawowej. Kurs cieszył się

dużym powodzeniem. I nie w tym dziwnego. Droga uzupełnienia wykształcenia w zakresie podstawowym, otworzona z inicjatywy Działu Szkolenia i Przygotowania Kadr HIL przy życzliwym poparciu Inspektoratu Oświaty Prezydium DRN, była dla nich jedynie dostępną drogą do awansu i do dalszego podnoszenia kwalifikacji fachowych. Stąd duża wdzięczność kursantów...

Byli wśród nich tacy, którzy złożyli egzamin z bardzo dobrymi i dobrymi stopniami. Na wyróżnienie zasłużyli sobie: Stanisław Fetko — robotnik z Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego, Jan Kotwica — maszynista wagonwagi na Wielkich Piecach, Jerzy Łuczyński — robotnik ZMO Jan Majka i Mieczysław Magdziak z Wydziału Odlewni oraz Bronisław Cybruch z Zakładu Koksochemicznego.

W tej chwili odbywa się jeszcze 10 dalszych kursów szkoleniowych, w których bierze udział 250 pracowników HIL bez pełnego podstawowego wykształcenia. Na naukę nigdy nie jest za późno... jd

Przed uruchomieniem 7 baterii koksoowniczej

Ambitne zamierzenie pracowników Rejonu Inwestycji Zakładu Koksochemicznego i załóg budowlano-montażowych uruchomienia baterii nr 7 na 23 dni przed terminem wcieli się w czyn. Nad kominem tej nowej baterii unosi się smużka dymu, a z komór bucha żar. Przygotowywanie baterii do produkcji, w pełnym toku. Rozruch przebiega najzupełniej sprawnie i absolutnie nie min wskazuje na to żeby termin oddania baterii do ruchu w dniu 10 czerwca nie miał być dotrzymany. Z dnia na

dzień i z godziny na godzinę rośnie temperatura panująca wewnątrz komór. Ostatnio przekroczyła ona już 600 st. C.

— A co z obsługą dla nowej baterii? — zapytujemy kierownika produkcji w Zakładzie Koksochemicznym inż. Jana Smieszka.

— Przygotowujemy obsadę, biorąc oczywiście pod uwagę doświadczeń fachowców z poprzednich baterii. Nowych ludzi natomiast, przyjmujemy na inne baterie, gdzie zdobywać będą kwalifikacje. jd

Te dni pozostaną na długo w pamięci

(Dokończenie ze str. 1)

Biura Politycznego KC R. Zambrowski, I sekretarz KW PZPR w Krakowie L. Motyka i konsul ZSRR w Krakowie M. P. Wolkow. Po odegraniu hymnu okolicznościowe przemówienie wygłosił R. Zambrowski.

W bogatej części artystycznej 1-Majowego wiecu wystąpił m. in. zespół artystyczny ZDK naszej huty. Ostatnim punktem uroczystości pierwszomajowych były zabawy taneczne, na których bawiło się kulturalnie i wesoło wielu nowohucian. (d)

Ocynkownia i Ocynownia u progu eksploatacji

Już wkrótce wzbogaci się i uszlachetni końcowy produkt naszej huty w postaci blach cienkich. Będą to jeszcze droższe i jeszcze bardziej poszukiwane asortymenty blachy powlekanej, czyli ocynkowanej i ocynowanej. W tej chwili odbywają się intensywne próby rozruchowe wszystkich urządzeń, których końcowym akordem będzie uzyskanie pierwszej, błyszczącej cynkiem i cyną blachy.

Zdolność produkcyjna naszej pięknej, supernowoczesnej Ocynkowni wynosi po 10 tys. ton na agregat, czyli 20 tys. ton rocznie. Plan na rok bieżący wynosi 5 tys. ton blachy, którą dadzą oba agregaty. Będzie to produkcja przeznaczona dla potrzeb krajowych, uzupełniająca wybitnie

to co może dostarczyć na rynek Huta „Batory”. Przewiduje się, że uruchomienie Ocynkowni w naszej hucie pozwoli na całkowite wyeliminowanie importu z zagranicy.

Dużo większą, bo wynoszącą 100 tys. ton rocznie zdolność produkcyjną, będzie miała nasza Ocynownia. Już w roku bieżącym dostarczy ona 31 tys. ton blachy o bardzo różnorodnym przeznaczeniu. Huta otrzymuje liczne zapytania i oferty z zagranicy w sprawie ewentualnych dostaw. Można spodziewać się, że część blachy ocynowanej wysłać będziemy na eksport. Oba nowe oddziały Walcowni Zimnej podniosą rangę i znaczenie naszej huty, a jej produkcję uczynią jeszcze bardziej opłacalną. (jd)

Z życia partii

Od dobrego przygotowania zależy powodzenie Konferencji Partyjno-Ekonomicznych

Jak już informowaliśmy, w okresie II kwartału br. na czoło prac podjętych przez organizację społeczne Huty przy współudziale administracji, wysunęły się Konferencje Partyjno-Ekonomiczne. Zarówno prace i cała działalność przygotowawcza do nich, jak i sam ich przebieg powinny w istotny sposób przyczynić się do poprawy wyników ekonomicznych zakładów i wydziałów Huty na przestrzeni br. Problem poprawy wyników ekonomicznych nabiera szczególnie znaczenia wobec niewykonania na tym odcinku zadań I kwartału. Jak wiadomo w I kwartale Huta wykonała plan akumulacji w 85 proc. i do planowanej jej wysokości zabrakło nam w I kwartale kilkudziesięciu mln zł. Nie wdając się obecnie w rozważanie przyczyn tego stanu należy jednak uznać, że dopuszczono do rozluźnienia dyscypliny na niektórych odcinkach działalności Huty, mających wyraźny wpływ na kształtowanie kosztów i rezultaty tego są aż nadto widoczne. Do 15 maja organy samorządu robotniczego powinny dysponować dokładnym rozeznaniem powstałej sytuacji i jej przyczyn w każdym z wydziałów oraz w całości Huty.

W chwili obecnej jesteśmy nieco opóźnieni w zaawansowaniu prac przygotowawczych do KPE — wobec terminów ustalonych harmonogramem. Postawmy więc pytanie: co jest obecnie najważniejsze, co ma największe znaczenie dla zapewnienia powodzenia KPE?

Wydaje się, że punktem ciężkości w tych dniach jest ostateczne zapięcie programów prac w poszczególnych jednostkach organizacyjnych (wydziałach, pionach i zakładach), tj. przyjęcie ich przez Gł. Komisję Koordynacyjną. Programy te powinny wyrażać określone prace i przedsięwzięcia przewidziane do realizacji, sposoby i terminy ich realizacji oraz wskazywać ich wykonawców. Z planem prac przygotowawczych do Konferencji, a wła-

ściwie bezpośrednio z celami, które stawiamy sobie przed KPE, łączy się układ ankiety rozprowadzanej wśród wszystkich robotników, personelu i dozoru. Od jej redakcji, sformułowań, utrafienia istotnie „w sedno sprawy” zależeć będzie jej powodzenie wśród załogi i w rezultacie ilość i jakość uzyskanych do drogi materiałów i informacji. Znając bogaty zasób doświadczeń i spostrzeżeń, które zebrali już nasi robotnicy, inżynierowie i technicy w okresie swej pracy w Hucie a równocześnie ich aktywność i inicjatywę — można być przekonanym, że setki i tysiące wypełnionych ankiet przyniosą nam cenne wnioski i propozycje wprowadzenia szeregu ulepszeń i usprawnień. Zeszłoroczne KPT były przekonującym dowodem tej obywatelskiej, świadomej postawy zdecydowanej większości załogi Huty.

Dokładne rozliczenie się z realizacją uchwał o charakterze techniczno-ekonomicznym, podjętych w okresach poprzednich jest niewątpliwie również b. pilnym zadaniem, obok nowopodejmowanych kierunków prac. Musimy dążyć do maksymalnego zrealizowania dotychczas jeszcze niewykonanych postanowień poprzednich uchwał właśnie w okresie przygotowań KPE.

Pozostawiając daleko idącą samodzielność kolektywom w poszczególnych jednostkach organizacyjnych w ich pracach przygotowawczych do Konferencji — należy jednak w sposób ramowy skoordynować tę działalność w skali całej Huty. Temu celowi służyć będzie narada aktywów społeczno-gospodarczego Huty, organizowana w najbliższych dniach przez Komitet Fabryczny Huty. Tak więc przed wszystkimi organizacjami społecznymi w Hucie postawiono obecnie jedno, ale trudne i odpowiedzialne zadanie: jak najlepszego przygotowania na swym odcinku działania Konferencji Partyjno-Ekonomicznych.

J. CH.

Więcej inicjatywy w pracy społecznej

Kiedy sięgam myślami kilka lat wstecz na moje lata szkolne, gdy pracą organizacyjną młodzieżowej była obok pilnej nauki naszym żywiołem i częścią składową życia, nie mogę obecnie nadziwić się dość poważnej beczynności i bierności młodzieży szkolnej na tym odcinku. Ktoś bardzo łatwo może wysunąć pod moim adresem uwagę, że zmieniły się od kilku lat warunki, że mamy „nowy etap” itd. Skieroż zmienić się okoliczności w których „przysio żyć i rozwijać się młodemu pokoleniu, skoro warunki życia i pracy uległy zmianie, to przecież dopuszczalna jest zmiana form i sposobów tej pracy, ale nie jest w żadnym wypadku dopuszczalne jej zaniechanie. A obecna pobieżna choćby analiza pracy organizacji młodzieżowych w szkołach nowohuckich wcale nie daje wniosków budujących i optymistycznych.

Zastanawiam się przy tej okazji, czy zeszły się takie formy pracy organizacji młodzieżowych, jak współzawodnictwo klas w nauce, konkursy gazetki ściennych, czytanie prasy młodzieżowej i politycznej, czynny produkcyjny, wyjazdowy zespołów artystycznych na wieś, kursy szkoleniowe, organizowanie zespołów teatralnych, kukielkowych, plastycznych, muzycznych itd? Myślę, że wiele z tych form da się wprowadzić w życie i to z wielkim pożytkiem.

Tymczasem tzw. „praca” niektórych grup szkolnych ZMS

i ZHP właściwie opiera się na usilnych staraniach i zabiegach licznych opiekunów — reprezentantów Rady Pedagogicznej, czy też szkolnych Podstawowych Organizacji Partyjnych. A młodzież? Czekając, aby ją prowadzono, aby na sposób lekcyjny ktoś poprowadził zebranie, aby ją umoralniał, wychowywał itd. Wielu uczniów — członków ZMS nie potrafi poprowadzić choćby w sposób prymitywny zebrania, przygotować porządnego referatu, czy też protokołu lub sprawozdania.

Jak więc ci absolwenci nowohuckich szkół średnich wejdą w życie? Jak będą oni pracowali w związkach zawodowych, komisjach i innych organach? Pamiętam, że bez tremy wszedłem pierwszy raz do klasy jako młody polonista; było to zasługą moich towarzyszy pracy w organizacji zetempeńskiej. Tam właśnie uczył się członek organizacji mówić, dyskutować, analizować problemy i właśnie brać udział w procesie wychowawczym. Praca w organizacji ZMS obecnie musi przygotowywać uczniów do życia nie w izolacji, lecz w społeczeństwie. Nie może przecież otrzymać świadectwa dojrzałości jednostka, która jeszcze nie dojrzała do współżycia w organizmie społecznym tak, jak nie może tego dyplomu otrzymać absolwent nie posiadający dostatecznej wiedzy zawodowej.

Myślę, że te sprawy powinna przemyśleć rodzina ucznia, dom, który czasem dosyć sceptycznie odnosi się do pracy społecznej syna, czy córki. Ze strony szkoły opieka nie może ograniczać się do zainteresowania jednego nauczyciela, organizacją młodzieżową. Konieczna jest tu opieka wszystkich wychowawców klas i nauczycieli przedmiotu oraz dyrekcji szkół. Już czas, aby pracę społeczną młodzieży szkolnej zaczęto traktować poważnie i w sposób odpowiedni.

WŁODZIMIERZ WÓJCIK

MARTENOWKA

Jeden z nas

W OKRESIE ŚWIĘTA 1 MAJA NAWIAZALI Z NAMI KONTAKT TOWARZYSZE RADZIECCY WYDAJĄCY ZAKŁADOWE PISMO „MARTENOWKA”. PRZYSŁALI NAM ONI KILKA MATERIAŁÓW REDAKCYJNYCH ZWIĄZANYCH Z MINIONYM ŚWIĘTEM, KTÓRYCH PUBLIKACJĘ ZACZYNAMY W BIEŻĄCYM NUMERZE. DLA INFORMACJI PODAJEMY, ŻE „MARTENOWKA” JEST ORGANEM ORGANIZACJI POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH ORAZ DYREKCJI ZAKŁADU „SIERP I MŁOT”, ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W MOSKIEWSKIM OBWODZIE. REDAKCJA „GŁOSU NOWEJ HUTY” W RAMACH WYMIANY MATERIAŁÓW PRZESŁAŁA TOWARZYSZOM Z „MARTENOWKI” ARTYKUŁY DOTYCZĄCE HUTY IM. LENINA.

Przygotowania do pierwszomajowego święta zbiegły się u nas z wydarzeniem, które trzeba zaliczyć do największych osiągnięć w historii ludzkości. Obywatel Związku Radzieckiego, szeregowy członek wielkiej Leninowskiej partii stał się pierwszym człowiekiem, który przeniknął w niezmierzzone przestrzenie Kosmosu. Przejdą lata, dziesięciolecia, może i wieki, a ludzkość wciąż, niezmiennie będzie wracać do tego dnia — 12 kwietnia 1961 roku. Od tego dnia zaczęła się nowa era, era międzyplanetarnych podróży człowieka.

Teraz już widzi cały świat, że urodziliśmy się po to, żeby wieleć w życie fantastyczną, wydawałoby się baśń, najśmielsze marzenie ludzi. I dzisiaj ludzie dobrej woli zwracają swoje nadzieje w stronę wielkiego narodu, który w ciągu niewielu dziesięcioleci dźwignął swój kraj z zacofania, rozwinął go w potężne mocarstwo, dając przykład wszystkim ludziom świata jak budować szczęśliwe życie na ziemi kierując się prawami tylko ludzkiego rozumu.

Wszyscy wierzyliśmy w to, że pierwszym człowiekiem, który poleci w przestrzeń kosmiczną będzie człowiek radziecki, byliśmy na to przygotowani. Mimo to, jaką radością, jaką dumą zabili nasze serca, z jaką czułością powtarzaliśmy to proste, rosyjskie imię — Jurij Gagarin.

W biografii naszego wielkiego bohatera, naszego pierwszego w świecie kosmonauty jak w zwierciadle odbija się cała epoka, los całego pokolenia.

Syn smoleńskiego chłopca Aleksieja Gagarina razem z nami jeszcze w dzieciństwie przeszedł wszystkie trudy wojennych lat. Z licznymi spośród nas uczył się on w zawodowej szkole, gdzie zdobył pożyteczny zawód gisera. W naszej fabryce są setki młodych chłopców, którzy tak samo jak Jurij Gagarin uczyli się w szkole dla pracujących młodzieży, a potem szli do technikum. W tej chwili wszyscy oni są doskonałymi specjalistami, mądrze korzystającymi z bogactwa zdobytej praktyki przy pomocy wiedzy teoretycznej.

Jednym słowem na naszej radzieckiej ziemi są dziesiątki i setki tysięcy rówieśników Jurija Gagarina, jego duchow-

wych bliźniaków, gotowych do każdego czynu dla sławy swojej matki — Ojczyzny.

I ja, prosty człowiek pracy ziemi radzieckiej jestem niezmiennie dumny z myśli, że jedno z najbardziej bohaterkich, a może i najbardziej bohaterskie osiągnięcie ludzkości jest udziałem przedstawiciela naszej sławnej klasy robotniczej Jurija Gagarina.

Ten czyn jest własnością całego naszego narodu. Jurija Gagarina posłali w pierwszy kosmiczny lot wszyscy radzieccy ludzie. Uczeń dobrze obliczył trajektorie jego kosmicznej trasy, zaprojektował doskonale kosmiczny statek — taki szybki i tak pełen nadziei. Hutnicy wytopili najlepszy metal dla tego statku. Mechanicy przygotowali najprecyzyjniejsze i najmądrzejsze przyrządy i mechanizmy. Ludzie radzieccy wyposażyli, ubrali i uzbroili pierwszego kosmonautę do tego bajkowego lotu.

Myślę o tym wszystkim ja, bezpartyjny człowiek pracy, zwracam się myślami do naszej drogiej partii i serce moje przepełnia ogromna wdzięczność. To ona, nasza partia, założona przez wielkiego Lenina pokazała wszystkim ludziom drogę do szczęścia. To ona, nasza partia, poprowadziła naród po trudnych, ale owocnych drogach komunistycznego budownictwa. To ona, nasza partia razem z narodem zbudowała ojczyznianą przemoc, dźwignęła naukę, wychowała orle plemię bohaterów zadziwiających świat swoimi, niewidzianymi dotąd w historii sukcesami.

Mnie żal tylko, że tego wszystkiego nie może widzieć Lenin, nasz drogi Włodzimierz Iljicz. Przecież wszystko co robią w tej chwili ludzie radzieccy, robią po leninowsku. W każdym naszym dziele odzywa się leninowska śmiałość, leninowski rozmach, leninowskie bohaterstwo. Wszystkie nasze pomysły i decyzje są oświecone niegasnącym światłem leninowskich idei.

Brygada, w której pracuję, nosi zaszczytne miano kolektywu komunistycznej pracy. W przeciagu ostatnich lat niezmiennie staramy się osiągać najwyższe sukcesy wśród wytopiaczy naszej hut. Tylko z początkiem bieżącego roku wytopiliśmy już 490 ton wysokogatunkowej, ponadplanowej stali.

To nasz podarunek dla ojczyzny na pierwszomajowe święto, to nasz wkład w przygotowania do wielkiego spotkania na XXII zjeździe KPZR.

My, wytopiacze, na swój sposób ucieściliśmy wielkie zwycięstwo radzieckiemu narodowi. Zorza szybkościowych wytopów będzie naszym salutem na cześć pierwszego kosmonauty; setki ton ponadplanowej, wysokogatunkowej stali będą naszym wkładem w bitwę o tegoroczne wykonanie siedmioletniego planu.

P. ZABIEGAJEW,

wytopiacz pierwszego martenowskiego pieca, przywódca brygady komunistycznej pracy

List z kolcem

Piwko r... raz!

Szanowny Redaktorze, grozi nam powódź, w najbliższym czasie zostaniemy zalani piwem. Piwo okocimskie i prokocimskie, krakowskie i kłajowskie, z pianką i bez pianki występuje z kufli, beczek, butelek — topi Nową Hutę. Nad brzegami piwnego rozlewiska leżą piwosze i chłepcy mętny napój. Mętny napój, mętny nastrój, moczopędny humor i wszystkie bramy obsiustane.

Stanąłem sobie kiedyś koło baru „Ekspres” na ulicy Kocmyrzowskiej. Stoliczko świeciło, przejeżdżał ekspres kocmyrzowski, a ja liczyłem tych, którzy stali na chodniku z kufkami w rękach — do liczyłem się trzydziestu dwóch mężczyzn. Co najmniej połowa z nich w stanie bardzo rozanielonym. Piwosze stali na chodniku, a na ulicy, naprzeciw baru oczekiwało osiem samochodów-wywrotek. Obok jest jakaś baza samochodowa, więc kierowcy zanim udadzą się w rejs wstępują na „ma — pe” (czyli małe piwo). Po małym piwie następuje duże, później dwa duże i w końcu zadurzonej facie siada za kierownicą, żeby zademonstrować kawalerską jazdę. W ten to prosty sposób NZG pracuje na zwiększenie wypadków drogowych. Panowie z Komendy Ruchu zagladajcie pod „Ekspres” w godzinach popołudniowych, nie zapomnijcie o balonkach dla kierowców!

Stanąłem sobie koło „Halinki”, która podobnie jak „Ekspres” ma kiosk piwny — i tutaj naliczyłem kilkudziesięciu właścicieli w dym, a przecież w „Halince” nawet wina nie można kupić. To samo przed „Wisłą”, przed innymi restauracjami, barami, kioskami. Jest tego na terenie dzielnicy dość sporo.

Co zrobić z tym fantem? Zamknąć? Na moją biedną głowę sypią się w tej chwili przekleństwa amatorów piwa i kioskarzy, którzy robią na piwie kosowe interesy — kokosowy interes na pianie i niedolewaniu, w lecie przy pełnym, piwnym sezonie każdy kioskarz ma parę tysięcy dochodu co miesiąc, poza pensją czy procentem. Dlatego dbają o to, żeby tego piwa nie brakło, dlatego mamy przede wszystkim kiosk z piwem, a nie z innymi napojami. Co najwyżej oranda się znajdzie, wstrętna, ciepła lura, o smaku pomysł. W całej Nowej Hucie nie ma jednego kiosku, w którym byłby pełny asortyment napoi bezalkoholowych, bo tylko piwo ma piankę, tylko na niwie można zarabiać. Kiosk MHD nr 6 „Pajalnia wód mineralnych” jest wiecznie zamknięty.

Parę dni temu obiegłem Nową Hutę w poszukiwaniu wody mineralnej i wróciłem do domu z niczym — „brakło”, „nie ma na wynos”, „nie prowadzimy”. Mogłem kupić piwo, piwo i jeszcze raz piwo.

Piwny alkoholizm rozpowszechnia się w naszej dzielnicy w zastraszającym tempie, jest najgroźniejszy, bo najtańszy. Piwem można się urządzić za jedyną dziesięć złotych, nie ma ograniczeń sprzedaży piwa w dniu świętecznym, w dniu wypłat. Nie można zamknąć wszystkich kiosków, ale z powodzeniem można przy najmniej niektóre z nich zamienić na kioski z napojami chłodzącymi bezalkoholowymi i konieczne polikwidować bufety przy lokalach typu „Ekspres” lub „Halinka”. Polecam tę sprawę nowoobranemu radzie — nie chcemy utonić się w piwie. LEP

Nasze rozmowy • Nasze rozmowy

Potrzebne slogany

Sredniego wzrostu, korpulentny pan, często odwiedza naszą redakcję, Radę Zakładową, towarzyszy z pionu księgowości... kombinat! — powiedzmy z lekką przesadą. Jest bardzo miły, uprzejmy. Po licznych wizytach znamy już na pamięć tę jego charakterystyczną sylwetkę i jowialny humor, jeżeli nie uśmiech. To dyrektor oddziału PKO w Nowej Hucie ob. JÓZEF WRÓBEL.

Przyzwyczyliśmy się doń, tak jak potrafimy się przyzwyczaić do widoku husta rozwieszonego na murach: „PKO twoją kasą”, lub „Oszczędzaj w PKO”.

Slogany są często dość ograne. Powszednie. Jednakże mają także tę właściwość, że zapadają „w ucho”, w pamięć. Slogany jest dobrze odświeżać. Zanim wrosną w świadomość, nim się człowiek do nich przyzwyczai — powodują proces myślenia czy zastanowienia. Atrakcyjność ich wzrasta o tyle, o ile trafnie odzwierciedlają aktualny

moment. Hasło odpowiadające potrzebom danej chwili staje się „chwytliwe”.

A dyrektor dobrze o tym pamięta...

Oto fragment krótkiej z nim rozmowy:

— Jaki jest przyrost oszczędności na książeczkach PKO w ostatnim półroczu (naturalnie mówimy o Nowej Hucie)?

— 16 milionów złotych.

— Ile w tym czasie oddział PKO wydał nowych książeczek?

— 5 tysięcy.

— W ciągu czterech miesięcy br. w Stalowni, w Walcowni Zimnej Blach i Walcowni Gorącej powstały trzy nowe agencje PKO. Czy to prawda?

— Tak. To są agencje zakładowe. Wydałyśmy w nich 185 książeczek PKO.

— Ile pieniędzy wpłaciła załoga Hut im. Lenina w początkach kwietnia br. na książeczki PKO (zadając to pytanie, mamy na myśli dokonanie w tym czasie wypłaty z funduszu zakładowego)?

— Około 2 miliony złotych.

— A więc nie jest tak źle, obywatelu dyrektorze...

*

Liczba osób składających swe oszczędności na książeczki PKO stale wzrasta w Nowej Hucie. Na 100 tysięcy mieszkańców wydano dotychczas 29 tysięcy książeczek oszczędnościowych. Złożono na nich 80 milionów złotych. Inaczej mówiąc: na każdego mieszkańca dzielnicy przypada średnio 800 złotych wkładu.

Czy to dużo? Pozostajemy w tyle za Bułgarią i Czechosłowacją. W Czechosłowacji na 1000 mieszkańców przypada 800 książeczek oszczędnościowych. Pozostajemy w tyle za innymi krajami na wschodzie, południu czy zachodzie Europy...

*

Do hasła, sloganów — mamy często pożyteczny stosunek. Niejednokrotnie wolimy polegać na własnym doświadczeniu, a nie na ogólnych prawdach czy sentencjach. Te ostatnie są słuszne — powiada się — w skali społecznej. Ale w moim osobistym, indywidualnym życiu czy doświadczeniu? — obawiam się. Mam wątpliwości...

Czy uzasadnione?

Otrzymujemy np. większą sumę pieniędzy (dziś czytelniku rozmawiamy tylko o oszczędzaniu, a więc nie dźwiesz przykladom!). I oto w kopercie z wypłatą znajdujemy kartkę z wydrukowanym hasłem: „Odkładaj w PKO wolne złotówki, a będziesz miał z nich stówki”. Bana! wytarte powiedzenie? — Być może. Tak samo jak i inne: „Przez wytrwałe oszczędzanie zdobędziesz kaucję na mieszkanie!”. Wiemy o tym, wiemy, że to prawda. Jednakże coś z tego? Czy warto powtarzać to, co w naszym mniemaniu brzmi jak frazes?

W życiu bywa różnie. Nie postuchasz żony, nie odołujesz pieniędzy do PKO — rozejdą ci się niepostrzeżenie na „drobne wydatki”. A przecież chciałbyś mieć dobry odbiornik radiowy, telewizor, pralkę. Kusi cię myśl o spędzeniu urlopu nad morzem czy w górach. Potrzebne ci jest eleganckie ubranie. Na większą inwestycję w domu trzeba odkładać. Nie ma na to rady.

Jowialny dyrektor odpowiada:

„Z każdego zarobku, z każdej pensji odłóż choćby niewielką sumę, a sam nie spostrzeżesz się jak urosnie fundusz, który pomoże ci lepiej zorganizować życie. Rozejrzyj się dookoła — dostrzeżesz, że nie zawsze mają wiele ci, którzy dużo zarabiają, lecz ci, którzy mądrze swymi pieniędzmi gospodarują...”

*

Zachęcające są słowa dyrektora. Pamiętajmy o nich w dniach wypłaty pieniędzy z Karty Hutnika, co jak wiadomo, zaczęło się w końcu bieżącego tygodnia. Pamiętajmy też o tym, że możemy wpłacać pieniądze w agencjach zakładowych w wydzielonych: Wielkie Piece, Stalowni, Walcowniach Zimnej i Gorącej, w Zakładzie Koksochemicznym i ZMO, w Pionie Głównym Mechanika i Dyrekcji Naczelnej. Możemy tam wpłacić każdą kwotę, jak i podjąć w granicach posiadanych oszczędności.

Pieniądz złożony w PKO przynosi korzyść nam, i sprzyja finansowaniu inwestycji w gospodarce narodowej.

Nasza Huta i jej załoga, nasza dzielnica powinny wspomagać państwo i przodować pod tym względem w kraju. Oszczędzanie to świadczą o zapałach i kulturze społeczeństwa. Dokumentujemy, że te cechy nie są nam obce. I, że lepiej rozwiązując własne sprawy, potrafimy też wspomagać równocześnie państwo.

R.W.



Wiosna, to nie tylko kwitnące drzewa, lecz także gruntowne porządki: sadzenie kwiatów na kłombach czy zielenicach. Trzeba się snieszyć, bo Dzień Hutnika już za tydzień!

Wartość ponadplanowej produkcji 6,2 mln zł

Zadania kwietnia wykonane lecz zwiększył się niedobór surowców

Kwiecień zalicza się zawsze do bardzo trudnych okresów w hutnictwie. Przejście z pracy w warunkach zimy i wczesnej wiosny do warunków letnich, spiętrzenie zadań z poprzednich miesięcy, napięte plany produkcyjne — oto tylko niektóre czynniki utrudniające pracę hutnikom. Nie inaczej było też w kombinacie. I dlatego wykonanie planowych zadań kwietnia, które były bardzo wysokie, uznaje się za sukces całej załogi. Z dostępnych w chwili pisania tej informacji materiałów Działu Planowania Techniczno-Ekonomicznego wynika, że huta nasza wykonała plan produkcji towarowej w 101 proc., zaś plan produkcji globalnej w 102,6 proc.

A jak kształtuje się bilans pracy huty od początku roku? Otóż plan 4 miesięcy br. w zakresie produkcji towarowej i globalnej został wykonany w identycznej wysokości 102,1 proc. Wartość dodatkowej produkcji huty w kwietniu wynosi 6.274.000 zł. Od początku roku natomiast wyprodukowaliśmy już wyrobów o wartości ok. 53 mln złotych.

Nie udało się niestety wykonać planu w jednym z podstawowych asortymentów naszej produkcji hutniczej, a mianowicie w surowcu. Wielkopiecownicy przeżywali znowu w kwietniu bardzo duże trudności, robili co tylko możliwe aby ratować zagrożony już na samym początku miesiąca plan, jednak wysiłki ich nie zostały uwiecznione powodzeniem. Zabrakło do planu ok. 7,7 tys. ton surowców, co łącznie z zaległością z poprzed-

nich miesięcy br. daje ok. 14 tys. ton niedoboru. Jaki jest powód niewykonania zadań? Zdecydowały dwie przykre sprawy: awaryjny postój wielkiego pieca nr 1, spowodowany spalaniem się zestawów dyszowych i przedostaniem wody do pieca oraz niezwykle trudny rozruch wielkiego pieca nr 2 po zakończeniu remontu. Tak już bywa na piecach o bardzo dużej pojemności, że każda większa strata produkcji jest ciężka do uzupełnienia, a niekiedy wręcz niemożliwa. Tak właśnie stało się w kwietniu.

Wielkopiecownicy nie myślą jednak opuszczać rąk. Wykorzystają w całej pełni rozpoczęte już przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznej, aby wzmocnić wysiłki i zmobilizować wszystkie dostępne środki do walki o systematyczne wykonywanie planów dobowych. Nie ma innej drogi do odrobienia zaległości, jak tylko rytmiczna praca dająca w rezultacie przekraczanie planu. Zapytaliśmy zastępcę kierownika Wydziału Wielkie Piece inż. Leszka Króla, czy załoga ma jakieś obiektywne, niezależne od niej samej trudności z realizacją zadań planowych. Może koks niedobry, aglomerat...? To co usłyszeliśmy jest bardzo optymistyczne: wielkopiecownicy otrzymują ostatnio zupełnie dobry koks, nie ma też powodu do narzekania na aglomerat. Piec nr 2 pracuje obecnie doskonale. A więc, hasłem pod którym załoga przygotowuje się do KPE jest rytmiczna praca i wykonywanie bieżących oraz zaległych zadań.

Obok Wielkich Pieców, wydziałem który przeżywał w kwietniu ciężkie, dramatyczne chwile jest Wydział Rur Zgrzewanych. Stanowczo nie wiodło się w tym miesiącu! Używana do produkcji rur blacha nie dała się w żaden sposób zgrzewać. Doszło do tego, że ilość wybraków wskutek nieszczelności rur przekroczyła dobrą produkcję. Bywały i przedtem różne wady materiałowe np. rozwarstwienia blachy, ale ostatnie przeszkody sparaliżowały wprost pracę. Wykonano plan miesięczny zaledwie w 73,3 proc., a niedobór wynosił ok. 1 tys. ton rur stalowych.

Trudno jeszcze w tej chwili mówić o przyczynach kłopotów załogi rurowi. Sprawę bowiem bada na miejscu specjalna komisja powołana przez Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali oraz Instytut Metalurgii z Gliwic. Wydaje się, że przyczyną z powodu których blacha z niektórych wytopów w ogóle nie dawała się zgrzewać, tkwią już na Stalowni. Zobaczymy zresztą co wykaże ekspertyza.

Poświeciliśmy dużo miejsca dwóm podstawowym wydziałom huty, które nie wykonały w kwietniu swoich planów, tak że wspomnieliśmy już tylko o Aglomerowni. Jej niedobór wynoszący ok. 12 tys. ton spieku jest po prostu następstwem zmniejszonego poboru aglomeratu przez Wielkie Piece. Zadań swoich nie wykonała także załoga Wielkich Pieców w produkcji żużla granulowanego i załoga Odlewni Staliwa.

A oto jak ukształtowała się

tabela planu miesięcznego w kwietniu.

	% planu
ZMO w prod. wyrobów zasadowych	110
Warsztat Konstrukcji Stalowych	107,2
ZMO w prod. wapna palonego	107,1
Siłownia	104,7
Odlewnia Staliwa — stal ci. og.	103,7
ZMO w prod. dolomitu prażonego	103,5
Kuźnia — wyroby kute	103,1
Warsztat Mechaniczny	102,4
WP w prod. żużla spiekanego	102,4
Stalownia — stal martenowa	102,0
Walcownia Zgniatacz — kęsiska	101,2
Walcownia Gorąca Blach Zakład Wapiennicy	100,5
W Czatkowicach	100,6
Odlewnia Żeliwa	100,3
Walcownia Zimna Blach	100,1
ZMO w prod. wyrobów szamotowych	100,0
ZK w prod. koksu ogólnym	100,0
Agglomerownia	95,0
Wielkie Piece w prod. surowców	93,5
Odlewnia Staliwa — odlewy	92,3
WP w prod. żużla granulowanego	88,0
Wydział Rur Zgrzewanych	73,3

Spółród dobrze pracujących załóg wymienić trzeba załogę ZMO, która dała ok. 500 ton wyrobów chromomagnezytowych, 300 ton wapna palonego i 220 ton dolomitu prażonego ponad plan. Przekroczyli również swoje zadania walcownicy: załoga Zgniatacza o ok. 900 ton, załoga Walcowni Gorącej o ok. 340 ton i załoga Walcowni Zimnej o ok. 30 ton. j. d.

Najlepsi wśród załogi remontów pieców hutniczych

Gorące dni, ciężkie i odpowiedzialne zadania. Załoga Wydziału Remontu Pieców Hutniczych miała w I kwartale br. zawsze pełne ręce roboty. Przeprowadzono 5 średnich remontów pieców martenowskich, 3 remonty pieców węglanych, 2 remonty pieców przepychowych i 5 tzw. małych remontów pieców martenowskich. Dotrzymanie wszystkich zaplanowanych harmonogramów robót termicznych, a nawet ich skrócenie, było możliwe dzięki szeroko rozpowszechnionemu w wydziale ruchowi współzawodnictwa pracy.

Tytuł najlepszej zmiany i pierwsze miejsce we współzawodnictwie zdobyła zmiana „B”, której kierownikiem jest mgr inż. Stefan Dziedzic. Na dalszych miejscach uplasowały się zmiany „C” inż. Jana Talaraka i „A” Jana Kanturskiego. Dwa równorzędne I miejsca przyznano przodującym zespołom mistrzów Jana Sledzika i Antoniego Rychtera. Tytuł najlepszej brigady przypadł w udziale brigadzie M. Janeczka.

Dzięki tym właśnie przodującym we współzawodnictwie zespołom, Wydział Remontu Pieców Hutniczych poszczycić się może wieloma cennymi sukcesami w pracy. Podniosła się znowu wydajność robót remontowych, a ich jakość jest także coraz lepsza. Wystarczy powiedzieć, że nasi remontowcy zobowiązali się w ramach czynu 1-Majowego skrócić remonty pieców o 38 godzin, skrócili natomiast o 70 godzin. Wartość uzyskanej dzięki temu dodatkowej produkcji sięga 600 tys. złotych. Bardzo duże są również efekty w dziedzinie zastosowania po raz drugi tych samych materiałów ogniotrwałych. Wbudowano ich do pieców w ilości o łącznej wartości 5,3 mln złotych. jd

W trosce o zdrowie

Zakład Materiałów Ogniotrwałych nie posiadał dotychczas odpowiedniej w stosunku do swoich potrzeb przychodni lekarskiej. Pracuje tu dosyć liczna załoga, a warunki pracy — wskutek dużego zapytania — nie należą do łatwych. Tymczasem przychodnia zajmowała do tej pory w sumie 2 pomieszczenia i oczekiwanie. Jedno, to pokój zabiegowy i drugie — gabinet lekarski kierownika przychodni, lek. med. Janusza Kuttyby.

W wyniku postulatów załogi, zgłoszonych między innymi na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej Rady Zakładowej ZMO, postanowiono zmienić ten stan rzeczy i dostosować przychodnię do rzeczywistych potrzeb załogi. Tu trzeba z uznaniem podkreślić, że kierownictwo zakładu w osobie mgr inż. Władysława Biedy, Komitet Zakładowy FZPR i Rada Zakładowa, nie poprzestały na wysunięciu odpowiednich wniosków wobec kierownictwa Zakładów Leżniczo-Zapobiegawczych HIL i Wydziału Zdrowia Przydziału DRN, lecz wiecie prac związane z rozbudową przychodni postanowiły wykonać we własnym zakresie.

I tak oto inicjatywa w połączeniu z prawdziwą troską o zdrowie załogi, wydała wkrótce owoce. Zaczęto od rozbudowania pomieszczeń przychodni, usunięto ściany, powiększono poczekalnię, wyremontowano i wymalowano wszystkie pokoje przeznaczone dla służby zdrowia. Na tym nie koniec: z funduszu zakładowego ZMO zakupiono wyposażenie dla projektowanego gabinetu fizykoterapii, między innymi lampę „Solux”, lampę kwarcową i aparaty inhalacyjne.

Resztę dokonała pełna zrozumienia postawa kierownictwa ZLZ HIL i Wydziału Zdrowia Przydziału DRN w Nowej Hucie. Uzyskano wyposażenie dla gabinetu dentystrycznego, sprzęt dla pracowni analiz lekarskich oraz rzecz najcenniejszą, niezbędną dla rozszerzenia działalności przychodni nowe etaty lekarskie i pielęgniarskie.

Tydzień temu odbyło się uroczyste otwarcie wyremontowanych i rozbudowanych pomieszczeń przychodni w ZMO. Otwarcia dokonała kierowniczka Wydziału Zdrowia Przydziału DRN tow. Stanisława Studut, udział w uroczystości wzięło ponadto przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu tow. Jan Stefanik, kierownik ZLZ dr inż. Julian Żabicki. Specjalna tablica pamiątkowa poświęcona temu wydarzeniu, wianki kwiatów i uśmiechnięte, rozradowane twarze pracowników ZMO, były najlepszym świadectwem tego jak bardzo rozbudowa przychodni jest ważna i potrzebna.

Teraz już o wiele skuteczniej będzie można walczyć o zdrowie załogi ZMO. Nowa, rozbudowana przychodnia lekarska stwarza bazę i do właściwej profilaktyki i do należytego leczenia. jd

Bez udziału telefonistek

W celu usprawnienia pracy w centrali telefonicznej huty inż. Tadeusz Raszka i Ludwik Mikrut z Oddziału Teletechnicznego dokonali niezwykle cennej innowacji polegającej na automatycznym łączeniu aparatów miejskich w Nowej Hucie z centralą kombinatu bez udziału telefonistek. Z tego udogodnienia korzystają już posiadacze aparatu

tów służbowych i pracownicy zatrudnieni na kierowniczych stanowiskach w administracji huty. Właściciele aparatów telefonicznych od nr 433-00 do 439-99.

Jak nas informuje inż. Raszka — istnieje możliwość podłączenia do zmodernizowanych urządzeń nowych abonentów. W tej sprawie należy składać podania do Oddziału Teletechnicznego W-22.



♦ Listy ★ Odpowiedzi ★ Dyskusja ♦

Zdawać by się mogło, że to, co o funduszu zakładowym powiedziano na różnych zebraniach i napisano w naszej gazecie zakładowej bez reszty wyczerpało ten temat. Napływają jednak w tej sprawie liczne zapytania czytelników do naszej Redakcji. Oto fragment listu: „Proszę o wyjaśnienie, dlaczego 13-ta pensja z roku na rok maleje, jeśli wg oficjalnych wypowiedzi prasy, radia i naszych czynników nadzórnych — produkcja Huty rośnie i wkład pracy załogi zwiększa się?”

Odpowiedzi na pytania czytelników udzielił nam mgr JAN KRUK, członek Komisji Ekonomiczno-Technicznej Rady Robotniczej:

— Przysłuchując się dyskusji, jaka toczy się wokół funduszu zakładowego i to nie tej z za „zielonego stołu” w salach konferencyjnych, ale tej na co dzień z hal fabrycznych, prowadzonej przy tokarkach, turbinach, martenach, bateriach koksowych — przychodzi mi do głowy znane przysłowie: „Kto się nie pyta, ten błądzi”. Przysłowie to bardzo wnieśli oddaje sens dyskusji, jaka rozwinęła się na temat wysokości funduszu zakładowego, uzyskanego przez Huta za rok 1960 w formie udziału załogi w wypracowanym zysku bilansowym.

Całe nieporozumienie tkwi przede wszystkim w tym, że udział załogi w osiągniętych wynikach ekonomicznych, zwany potocznie „13-tą pensją”, jest traktowany jako stałe wynagrodzenie roczne. Tymczasem fundusz zakładowy, to nie stała pensja

W sprawie „13-tej pensji”

wypłacana w oparciu o zasadę: „czy się robi, czy się leży, dwa tysiące się należy”, lecz jest zbiorową nagrodą dla załogi za wypracowaną poprawę wyniku gospodarczego (zysku bilansowego) w porównaniu do roku ubiegłego. Stąd też wysokość funduszu zakładowego w poszczególnych latach jest różna i kształtuje się w szczególności zależnie od tego, w jakim stopniu zostanie wykonana przez załogę zaplanowana poprawa wyniku gospodarczego.

Utarło się również wśród załogi przekonanie, że wzrost produkcji wpływa automatycznie na wzrost zysku. Nie wnika się jednak w istotę zagadnienia, a mianowicie za jaką cenę jest osiągany ten wzrost produkcji, to znaczy, czy równocześnie wykonywane są zadania w zakresie planowanej obniżki kosztów własnych, oraz czy sprzedajemy wyroby jakościowo lepsze i tą właśnie drogą osiągamy większe zyski.

Musimy sobie zdawać jasno sprawę, że w roku ubiegłym Huta nie osiągnęła zaplanowanej obniżki kosztów własnych, a tym samym nie wykonała również zaplanowanej poprawy zysku w porównaniu do roku ubiegłego o przeszło 80 milionów złotych. Jeżeli te zadania byłoby wykonane w 100 proc., wówczas fundusz byłby wyższy o około 8 milionów złotych, a przy przekroczeniu planowanej poprawy zysku, Huta mogłaby osiągnąć fundusz zakładowy na poziomie lat ubiegłych.

Krążące różne wersje o rzekomym „zaginięciu” ośmiu, dziewięciu, czy też dwunastu milionów złotych funduszu zakładowego za rok 1960, można powiedzieć, że są śluszne, gdyż istotnie na skutek jeszcze zbyt mało oszczędnie prowadzonej gospodarki, sama załoga zaprzepaściła w roku ubiegłym możliwości utworzenia większego funduszu zakładowego. Obecnie tych możliwości nie wrócić już będzie „komisje” z Warszawy” i próżno są oczekiwania na jakieś dodatkowe dofinansowanie funduszu zakładowego za rok ubiegły.

W bieżącym roku zainteresowania załóg na codzień winny zmierzać do poprawy wyników ekonomicznych na poszczególnych odcinkach, żeby Huta mogła w efekcie osiągnąć w pełni zaplanowaną poprawę zysku bilansowego w roku bieżącym, oraz znacznie wyższy fundusz zakładowy, niż w roku ubiegłym. Ale o tym oddzielnie w jednym z następnych numerów naszej gazety.

KREGI BLACHY Z WALCOWNI W HUCIE IM. LENINA MAJA LICZNYCH ODBIORCÓW.

Zespół Wojskowy w Hali Widowiskowej

„Lekka artyleria — przygody strzelca Paciorka”, to tytuł nowego programu znanego Zespołu Estradowego Warszawskiego Okręgu Wojskowego pod kierunkiem mjr. L. Kozłowskiego. W muzyczno-satyrycznym programie piora krakowskich satyryków — B. Prześnińskiego, L. J. Kerna i W. Zechentera weźmie udział m. in. kwartet wokalny, 15-osobowa orkiestra jazzowo-rozrywkowa oraz grupa baletowa.

Impreza odbędzie się w hali widowiskowej HIL 11 maja br. o godz. 19. Bilety w cenie 10 i 12 zł do nabycia w Domu Kultury Huty im. Lenina przy ul. Majakowskiego (Osiedle Teatralne). (dr)

Na Dni Oświaty, Książki i Prasy

ANKIETA GŁOSU NOWEJ HUTY

Co najchętniej czytamy?

Każdy z nas czyta systematycznie bodaj jedną gazetę codzienną. Sięga też od czasu do czasu po inne tytuły dzienników. Czytamy też różne czasopisma, tygodniki, no i oczywiście książki. Z okazji obchodzonych obecnie Dni Oświaty, Książki i Prasy chcielibyśmy przekonać się co najchętniej czytają pracownicy Huty im. Lenina. Jakim mają ulubione swoje dzienniki i periodyki, czy prenumerują jakieś pisma, czy należą do biblioteki itd.

Mamy nadzieję, że przeprowadzenie ankiety, do wypełniania której uprzejmie zapraszamy Czytelników „Głosu”, stworzy pewien obraz stanu czytelnictwa wśród naszej załogi i pozwoli na sformułowanie — na pewno ciekawych wniosków — w tej sprawie. Prosimy przesłać na adres Redakcji.

Imię i nazwisko

Jaki dziennik czytasz stale?

A jaki od czasu do czasu?

Czy prenumerujesz jakąś gazetę

Jakie czasopisma czytasz i dlaczego te właśnie?

Czy masz własną bibliotekę w domu?

Ile tomów?

Ile pieniędzy wydajesz rocznie na książki?

Czy zapisałeś się do jakiejś biblioteki i jak często pożyczasz w niej książki?

Tytuły ostatnio przeczytanych pozycji

Nowe książki

„BISMARCK” Witolda Jakób-czyka, biografia z serii „Światło-wid”. Jest to biblioteczka popularno-naukowa o zdecydowanej przewadze tematyki historycznej. Coraz częściej pojawiają się w jej ramach krótkie, publicystyczne portretowane biografie, opracowane ciekawie i na wysokim poziomie naukowym. Jedną z lepszych pozycji tego typu jest właśnie szkic „o żelaznym kancierzu”.

WYDAŁ KIW.

„NA POŁUDNIE OD SAHARY”, nel i Jan Zakrzewski. Autor urodził się w Chicago. Uczęszczał na socjologię i prawa, jednak studia te przerwał, by poświęcić się nauce kompozycji literackiej. Napisał wiele nowel i opowiadań drukowanych w rozmaitych czasopi-smach. „Dzień sądu” jest naj-głośniejszą i najbardziej dojrzałą powieścią tego pisarza.

WYDAŁ „CZYTELNIK”.

Z GRZECZNOŚCIĄ —
ZAWRZYJ SOJUSZ
A UNIKNIESZ
WIELE PRZYKROŚCI

WYDAŁY „ISKRY”

„DZIEŃ SĄDU”, Jamesa T. Farrelli, tłumaczyła Wanda Deh-

SUKCES NOWOHUCKIEGO DZBM

Nie wiem skąd się wzięło wyrażenie „palma pierwszeństwa”, w każdym razie istnieje od dawien dawna i od czasu do czasu przypisuje się go komuś, lub czemuś, przeważnie jakimś drużynie, zespołowi, zakładowi, instytucji itp. Ostatnio tym tytułem chwali się Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych w Nowej Hucie. Zdobył on przysłówową palmę w ogólnopolskim współzawodnictwie (między miejskimi zarządami budynków mieszkalnych) zajmując pierwsze miejsce. Nie przyszło ono łatwo, jest wynikiem wytężonej pracy całej załogi — przedsiębiorstwa liczącego już dziś około 700 osób. DZBM podobnie, jak inne przedsiębiorstwa w Nowej Hucie, wykazuje stałą tendencję rozwojową, od jednej administracji do dwunastu obecnie istniejących na terenie dzielnicy. Zmieniał się też zakres obowiązków i zadań realizowanych przez DZBM — od zwykłego zbierania czynszu do prawdziwej gospodarki w osiedlach i podległych sobie domach.

Właśnie rozwój świadczonych usług jest najmocniejszą stroną prężnego DZBM-u. Dziś można „zamówić” w Administracji wykonanie wszelkich drobnych napraw i remontów w mieszkaniu, od naprawy uszkodzonego kontaktu, poprzez naprawę urządzeń wodnych do malowania wnętrza. Nie licząc oczywiście kapitalnych remontów wykonywanych przez DZBM na własny rachunek. W minionym roku planowano remonty na sumę 2,5 mln zł, a wykonano 5.100 tys. przekroczone więc plan o ponad 100 procent. Skąd wzięto pieniądze na ten cel? Dyrektor DZBM-u tow. Mirgos wskazuje przede wszystkim źródło najważniejsze, którym jest zysk prowadzonego przez przedsiębiorstwo Zakładu Remontowego. Jego miesięczny przerób wynosi już ponad 1 mln zł. To właśnie stał wzięto 1.300 tysięcy z tych na pokrycie kosztów remontów kapitalnych. Reszta pochodzi z oszczędności na kosztach m.in. z odsetek od użytkowników, które wyniosły także poważną kwotę.

O właściwej gospodarce DZBM-u świadczy nie tylko wzrost ilości usług, lecz również (nawet w pierwszym rzędzie) wzrost wydajności pracy, któremu towarzyszy i wzrost płac. To wszystko pozwoliło na poważne oszczędności i zmniejszenie planowanych strat z 3 mln do 500 tysięcy. Różnica niewątpliwie duża i trzeba ją wpisać na konto pozytywów DZBM.

A negatywy? O nich dziś nie wypada pisać, palma pierws-

zeństwa przecież zobowiązuje i autora, a po drugie jest ich z każdym rokiem mniej. Bo i windy coraz lepiej pracują (prócz tych, które znajdują się w nowych budynkach, a których DZBM jeszcze nie przejął) i coraz więcej bloków zyskuje świeższy wygląd (olejne malowanie klatek schodowych), giną dziury w podłogach... A propos, w tej chwili intensywne prace przy naprawie podłóg trwają na osiedlu C-2, następnie brygady remontowe przejdą na Osiedle Na Skarpie, Zielone, a pod koniec br. być może jeszcze zahaczą o Osiedle Szkolne.

Ostatnio DZBM z własnej inicjatywy zajął się również zieleńcami, likwidując nie najpiękniejsze ślady pozostawione przez przedsiębiorstwo budujące magistralę ciepłą z kombinatu. No cóż, ktoś musi pamiętać i o trawnikach... W Prezydium DRN myśli się także o dodatkowych zadaniach dla DZBM-u, chcąc znieść mu poprawę niedoróbek inwestycyjnych, bądź na rachunek gospodarza dzielnicy, bądź generalnego inwestora DBOR. Ale to sprawa przyszłości, bo z tym wiąże się dalsza rozbudowa przedsiębiorstwa. Na razie jest to niemożliwe, m. in. z braku odpowiednich pomieszczeń na składowiska materiałów. Cały DZBM gnieździ się w małych barakach na Osiedlu Sioniecznym, które puchną od magazynowanych w nich narzędzi, desek, krat, belek, cegły itd.

Warto przy tej okazji wspomnieć o wybudowaniu niedawno w Kantorowicach baraku zastępczego dla eksmitowanych. Podobno stał się on czynnikiem wielce pomocnym przy ściąganiu załogi do czynszowych i mobilizującym do kulturalniejszego „obchodzenia się” z mieszkaniem. Trzeba jeszcze choćby dwa słowa uznać za największe osiągnięcia administracji, którą jest administracja osiedla Uroczego i Zgody kierowana przez ob. Gnieweckiego. Zdobyła ona pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym, które rozwija się i to z wielkim powodzeniem. DZBM posiada już dwie Brygady Pracy Socjalistycznej, a brygadziście jednej z nich ob. S. Fabian otrzymał miesiąc temu Order Sztandaru Pracy II Klasy. O zaszczytny tytuł BPS walczy dalszych 12 brygad, przeważnie remontowych.

Wraz z uzyskaną palmą pierwszeństwa DZBM otrzymał nagrodę od Ministra Gospodarki Komunalnej w wysokości 35 tys. zł, która rozdzielona zostanie między najlepszych pracowników przedsiębiorstwa. Gratulujemy więc zarówno palmy pierwszeństwa jak i nagrody oraz zdobytego Sztandaru Przechodniego. Życzymy załozce DZBM, żeby pozostała on w Nowej Hucie jak najdłużej.

J. ZAB.



Wnętrze milej kawiarni „Bambo”, o której otwarciu donieśliśmy z przyjemnością w poprzednim numerze jest naprawdę ładnie urządzone. Już od pierwszych dni istnienia tego lokalu wypełnia go codziennie przede wszystkim młodzież. To dobrze, że nareszcie znalazła ona dla siebie miejsce na mile pogawędki przy szklance owocowego płynu. Smacznego i dobrej zabawy!

FOT. — J. BROZEK



Przegląd dorobku naszych racjonalizatorów

M można wiele mówić na temat wynalazczości pracowniczej, ale nie tak nie przekonuje o wysokiej randze społecznej tego ruchu, jak konkretne efekty uzyskiwane dzięki racjonalizatorom. Pod tym właśnie kątem widzenia: pokazania choć częściowo ogromnego dorobku racjonalizatorów i wynalazców Huty im. Lenina, oraz oszczędności jakich są autorami, zorganizowano w hallu budynku „Z” Centrum Administracyjnego wystawę.

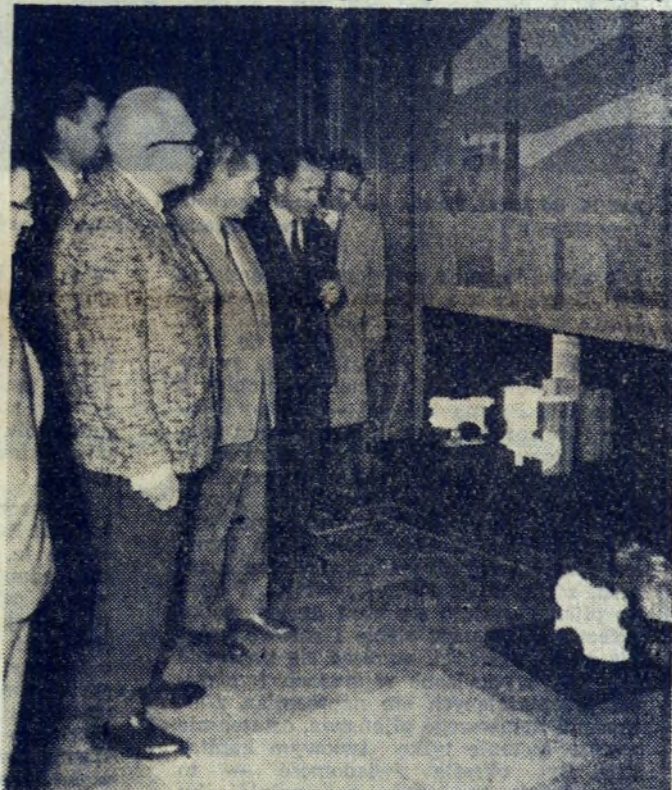
Otwarcia wystawy dokonał w ub. sobotę dyrektor naczelny huty mgr inż. Bohdan Kolomyjski w obecności I sekretarza KP PZPR, posła na sejm tow. Zbigniewa Jakusa i przedstawicieli naszej załogi. Przemówienia na temat rozwoju w hucie ruchu racjonalizatorskiego wygłosił dyr. T. Socjusz i dyr. B. Kolomyjski.

Mamy w naszej hucie ok. tysiąc czynnych racjonalizatorów, spośród których ok. 800 bierze udział w pracach Klubu TIR. Dotychczasowy dorobek tej przodującej niewątpliwie grupy załogi, zamyka się cyfrą 11.734 zgłoszonych projektów racjonalizatorskich. Z tej liczby ponad 5 tys. projektów zastosowano już w produkcji, a efekty uzyskane dzięki nim sięgają kwoty 150 mln. złotych. Wydaje się, że warto przytoczyć nazwiska naszych najaktywniejszych i najlepszych racjonalizatorów, dla których otwarcie

wystawy było szczególnie dużym wydarzeniem. Ślusarz Jan Spychała zgłosił 81 projektów, z których zastosowano już 53, inż. Marian Przybylski jest autorem 72 pomysłów (43 zastosowane), mistrz elektryk Stanisław Duda zgłosił 67 pomysłów (40 przynosi już hucie oszczędności), ślusarz Władysław Banasik zgłosił 38 pomysłów (24 zastosowane), ślusarz Kazimierz Zadara jest autorem 33 pomysłów, mistrz Jan Łach — 70, ślusarz Kazimierz

pieca, a pomysł przynosi w rezultacie poważne skrócenie czasu remontu pieców. Baristo ciekawy jest pomysł zastosowania na wielkich piecach nowego rodzaju izolowanych dyszaków, zgłoszony przez inż. M. Fofalskiego. Pomysł ten przedłużył znacznie pracę dyszaków. Oblicza się, że roczna oszczędność powinna dzięki niemu wynieść ok. 4.000 tys. złotych.

Cóż jeszcze wymienić? Wydaje się, że godny tego jest elektronowy licznik arkuszy blachy — przyrząd konstrukcji J. Kaweckiego i inż. M. Szeremety, służący do automatycznego liczenia arkuszy blachy w czasie ich cięcia na agregacie. Godna uwagi, na pewno jest sonda ultradźwię-



Wystawa racjonalizatorska otwarta! Oglądanie eksponatów. Na zdjęciu Kierownictwo Polityczne i gospodarze Huty w trakcie zwiedzania wystawy.

Silwiński — 47, inż. Władysław Kania — 52, ślusarz Jan Tokarczyk — 34 i technik Bolesław Grobelny — 60 pomysłów.

Wystawa, pomyslna jako pierwsza część stałej ekspozycji tego rodzaju, zawiera 45 obiektów. Dalsze eksponaty będą z biegiem czasu uzupełniane i ewentualnie wymieniane, zwłaszcza w wyniku przygotowywanych w hucie konferencji partyjno-ekonomicznych. Pociągnięto za sobą konieczność znalezienia innych pomieszczeń wystawowych i przeniesienia części eksponatów do sąsiedniego budynku CA. Dodatkową nagrodą dla racjonalizatorów będzie wybranie przez specjalną komisję ZHIS najcenniejszych i najciekawszych eksponatów, które wejdą w skład ogólnopolskiej wystawy dorobku racjonalizatorskiego przemysłu hutniczego organizowanej w Katowicach z okazji Dnia Hutnika.

Tym, którzy jeszcze nie obejrzel wystawy chcielibyśmy przedstawić kilka eksponatów. Dużą uwagę przyciąga fragment sklepienia pieca martenowskiego, wykonanego z kształtek chromomagnezytowych, niewypalanych, w otulinach stalowych. Autorem tego projektu jest zespół w osobach: mgr inż. B. Kolomyjski, mgr inż. W. Bieda, inż. W. Piątkowski, O. Przegda. Wypalanie cegły odbywa się podczas pracy

kowa do wykrywania wad zgrziny zw. „lupy” w Wydziale Rur Zgrzewanych, pomysłu inż. R. Emmericha i K. Turka, sonda ultradźwiękowa do wykrywania rozwarstwień i innych wad w blachach cienkich, również pomysłu tych samych autorów. Warto wręcz wymienić defektoskop oparty na działaniu izotopów kobaltu, służący do wykrywania wad materiałowych odków, spoin, odlewów itp. metodą radiograficzną oraz rewelację urazadzenia programowe do automatycznego sterowania nastawy walców w Walcowni Zgniatacz, pomysłu mgr inż. Stanisława Stanka. To jedno urządzenie daje zwiększenie wydajności Zgniatacza od 7 do 15 proc.!

Jest co oglądać na tej wystawie. Za ogromny wkład pracy i za wysiłek organizacyjny zasłużyli sobie na słowa uznania: kier. KTH huty inż. A. Ksieniewicz, kier. Zespołu Wynalazczości inż. M. Przybylski, sekretarz KTH Jan Krümlar, inż. Adam Kasprzyk i inż. Jan Daniluk. Udana oprawa plastyczna wystawy jest owocem połączonej pracy wysiłków oraz umiejętności pary małżeńskiej Trzebiatowskich. (jd)

W Teatrze Ludowym

Godziny z Bertoltem Brechtem

Gdyby ktoś chciał przedstawić linię repertuarową Teatru Ludowego graficznie, musiałby tym razem wyrysować kreskę biegnącą wyraźnie ku górze. Sztuka Bertolta Brechta „Pan Puntilla i jego służa Matti” na pewno stanowi pozycję, którą warto, więcej — trzeba koniecznie pokazać nowohuckiemu widzowi. Jest to współczesność obca nam całkowicie, lecz przecież prawdziwa i istniejąca nie tak daleko od nas. Świadomość tego faktu tworzy podstawę naszej walki i trzeba ją ugruntować także w najmłodszych pokoleniach, pogłębiać w całym społeczeństwie. To zadanie teatru, jako świadomego, konsekwentnego odzwierciedlenia rzeczywistości, a nie tylko na rzecz wyłączonego estetycznych doznań czy spekulacji artystycznych obliczonych na krótką metę i przeznaczonych dla wąskiej grupy odbiorców. Teatr jakiego pragniemy, to teatr żywy i teatr tworzący, zmuszający do myślenia, wszczepiający mądry optymizm, rozbudowujący świadomość.

Nazwisko Bertolta Brechta nosi w sobie



Akt II. Od lewej Puntilla — Edward Raczkowski, Ewa — Janina Grudniewicz, Matti — Ferdynand Matysik, Attache — Michał Lekszycki.

tak wielki ładunek emocjonalny (pamiętamy „Operę za trzy grosze”, „Dobrego człowieka z Seczuanu”, „Kredowe Koło”), że stanowi ono magnes przyciągający do każdego teatru, który zamierza je na swym afiszu. Pamiętamy „Berliner Ensemble” z wspaniałą Heleną Weigel — Mutter Courage. Nie sprawiła nam Brecht zawodu także w „Panu Puntilli”. Czy istnieje nieszkodliwy kapitalizm? Czy istnieje ponadklasowa solidarność wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych? Bertolt Brecht kpił z tych wygodnych teorii. Pan Puntilla na trzeźwo jest bezwzględny człowiekiem interesu, zdolnym do każdej podłości. I choć po pijanemu staje się kimś innym, szuka ucieczki od samego siebie i surowo potępia swoje postęпки, starając się naprawić krzywdy wyrządzone w stanach trzeźwości przepłatających się naprzemiennie z okresami nalogowego pijactwa, ostatecznie zawsze zostanie tylko typowym kapitalistą. Był okrutny świadomość — to stwierdzenie wystarczy najzupełniej, by jasno rozumieć rzekomą dwoistość psychiki „dobrego pana Puntilla”. Tu nie ma nie-domowień, jest natomiast prosta wymowa faktów, zrozumiała dla każdego, bez względu na stopień wrażliwości artystycznej, czy tylko zwykłego wyrobienia odbiorcy. Kontrasty i sprzeczności interesów klasowych zarysowane przez Brechta w tej sztuce, dostatecznie wyraźnie tłumaczą konflikt między panem Puntillą, a jego służą Mattim, który kończy się odejściem tego ostatniego z dobrej płatnej posady. Poszczególne fazy tego konfliktu mają różne nasilenie i zabarwienie, lecz zawsze są etapami tego samego procesu myślowego, który musi doprowadzić Mattiego do pełnego poznania prawdy o dobrym panu

Puntilli, więcej — o stosunkach społecznych, w których Matti żyje. Targowisko bezrobotnych i salony domu właściciela ziemskiego, to dwa bieguny świata Mattiego. Nie podobna żyć na obu równocześnie: trzeba odejść do tych, których jedynie można nazwać braćmi.

Pan Puntilla w interpretacji Edwarda Raczkowskiego był dostatecznie odrażający, by nie zniekształcić zamysłu autora. Duży plus należy mu zapisać za te partie roli, w których łatwo było przeszarżować euforię pijacką i przekolorować wloty ducha pana Puntilla ku dobru i sprawiedliwości społecznej. Również Matti w wykonaniu Ferdynanda Matysika był trafny, choć może niektóre fragmenty tej roli zostały potraktowane zbyt powierzchownie. Przecież Matti przeżywa całą skalę wrażeń i uczuć, od początkowej pobłażliwości dla swego chlebodawcy i prób spełniania funkcji jego sumienia, aż do całkowitego dojrzenia wewnętrznego, którego wynikiem jest pełne zrozumienie prawdy i porzucenie hańbiącej go służby. Szofer Matti traci ostatecznie wiarę w możliwość pogodzenia wykonywanej pracy z własnymi poglądami

na świat. Dla zachowania godności osobistej człowieka „z drugiego bieguna” nie przyjmuje oferty małżeńskiej zrobionej mu przez Ewę, córkę Puntilla, mimo tak niewątpliwych zalet tej ostatniej, jak młodość i świeżość. W konkluzji: Matti przeżywa w swoim okresie dojrzenia szereg momentów ważkich, które warto silnie wypunktować, nawet w konwencji komediowej.

Nieporozumieniem wydaje się obsadzenie roli Ewy przez Janinę Grudniewicz. Artystka ta, o niezaprzeczalnie ciekawej i dobrej adaptacji scenicznej, musiała zapewne włożyć wiele wysiłku w rolę nie leżącą w jej rodzaju, Attache Michała Lekszyckiego chwilami nieco przerysowany, w oparciu o tradycyjne wzory estradowe czy nawet operetkowe. W pozostałych rolach i to podwójnych zobaczyliśmy: Marię Cichocką, Mariannę Gdowską, Eugenię Romanow, Wandę Swaryczewską, Zbigniewa Bednarczyka, Jana Brzezińskiego, Rajmunda Jarosza, Zdzisława Klucznika, Jana Mączkę.

Gra całego zespołu wyrównana. W niektórych wypadkach zawodził sposób podania tekstu, skutkiem czego nie wszystkie słowa w całości docierały na widownię. Dekoracje Krystyny Zachwatowicz dobre, natomiast niektóre kostiumy mniej (Ewy i pastoraowej szczególnie). Na scenie też trzeba pamiętać, że suknia ma zdobić, a nie szpecić kobietę.

IRENA KOZIĘLSKA

TEATR LUDOWY: BERTOLT BRECHT „PAN PUNTILLA I JEGO SŁUGA MATTI”. REŻYSERIA — JÓZEF MASLIŃSKI, SCENOGRAFIA — KRYSZYNA ZACHWATOWICZ, MUZYKA — JÓZEF BOK.

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Miła atmosfera

Ostatnio na prośbę Działu Badań Opinii Społecznej — Agencji Robotniczej przeprowadzono w naszej hucie ankietę informacyjną wśród uczniów szkoły przyzakładowej. W 7-miu pytaniach jakie zadano na specjalnych arkuszach ankietowanym chciano uzyskać opinie samych uczniów o warunkach ich pracy i nauki w zakładzie. Korzystając z możliwości zapoznania się z ankietą (wypełnianą, rzecz jasna anonimowo) zainteresowaliśmy się bliżej odpowiedziami, z których można wyciągnąć (nie uogólniając) pewne wnioski do ewentualnych zmian w systemie kształcenia młodych kadr w zakładzie pracy. Pierwsze pytanie brzmiało następująco: Jak odnoszą się do ciebie osoby pod kierunkiem których wykonujesz pracę w przedsiębiorstwie?

Zdecydowana większość wyraża się pozytywnie o osobach pod których okiem zdobywa kwalifikacje. Odnotowujemy tu m. in. takie wypowiedzi jak: „Instruktor stara się mi pomóc”, „majster lubi z nami porozmawiać i pożartować, nierzadko jest surowy”, „Jeśli mistrz jest w dobrym humorze, to odnosi się do mnie bardzo życzliwie, ale jak jest zły to wytyka swoje nerwy na mnie”. Właśnie na tę ostatnią wypowiedź zwracamy uwagę, gdyż przebiega ona (choć może nie tak wyrażenie) i w innych ankietach. Stosunek do uczniów w niektórych wydziałach nie jest najlepszy. Świadczy o tym odpowiedź na inne pytanie ankiety: Czy ludzie, z którymi stykasz się w przedsiębiorstwie przekazują ci chętnie swoją wiedzę, umiejętności z zawodu?

Większość znowu odpowiada krótko: tak, ale część dodaje np. „Mistrz raczej niechętnie — majster odnosi się do mnie — mistrz zaś życzliwie”, „Mistrz także jest domyslny”. Spotykamy też uwagę, że niektórzy przełożeni nie mają odpowiednich kwalifikacji.

I to chyba pokrywa się z prawdą. Czego dowodzi przeprowadzona przez komisję młodzieżową przy Radzie Zakładowej kontrola. O jej wnioskach napiszemy innym razem. Wracając do ankiety pragniemy zwrócić uwagę na jeszcze kilka ciekawych momentów. Pierwsza rzecz to opinia uczniów o zajęciach praktycznych, o samym przedsiębiorstwie i czy chętnie uczęszczają na zajęcia w zakładzie.

Według większości dotychczasowy wymiar godzin praktycznych jest wystarczający. Jednakże spora grupka uważa, że powinno ich być więcej. Piszą oni m. in. „Powinno być więcej praktyki bo pomaga w teorii”, „Poznajemy urządzenie o których mówimy na lekcjach”. Są jednak i ta-

cy, (zwłaszcza ci którzy ukończyli 16 lat życia i pracują pełne 8 godzin w zakładzie), którzy uważają, że 8 godzin pracy to za dużo, że po powrocie z zakładu są zmęczeni, nie mogą się uczyć. Trudno się dziwić takiej opinii, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że program szkoły jest dość szeroki i bez taryfy ulgowej... Na zajęcia chodzą w zasadzie chętnie, a to dlatego że: „Podoba mi się praca i mam odpowiednie warunki”, „Miła atmosfera — kierownik się interesuje mną”, „Majster dobrze odnosi się do mnie”. I znowu jak widać mowa o atmosferze. Okazuje się, że jest ona bardzo odczuwana przez uczniów i dlatego naszym zdaniem trzeba jej poświęcić więcej uwagi w systemie kształcenia kadr w zakładach pracy. Jeśli idzie o propozycje co do obecnego sposobu nauczania to sprowadzają się one do kilku wniosków. M. in. czytamy „Więcej samodzielności w wykonywaniu pracy”, „Większy dostęp do maszyn i narzędzi”, „Więcej godzin o technologi i rysunku technicznym”.

Jeśli idzie o to, co podoba się najbardziej w przedsiębiorstwie, biorący udział w ankiecie wymieniają przede wszystkim: dyscyplinę pracy, mechanizację pracy, porządek, czystość i dobry stosunek kierownika.

A więc ład, porządek, dobra organizacja pracy, mechanizacja, atmosfera — to podstawowe czynniki przywiązania młodzieży do zakładu.

Wreszcie ostatnia kwestia dotycząca przyczyn wyboru zawodu. Gros odpowiada po prostu „Podoba mi się”. Spora część stwierdza przy tym, „korzystny finansowo”, „dobry zarobek”, „ciekawość, opłacalna praca”, „szerokie perspektywy i możliwości zatrudnienia w tym zawodzie” — pisze m. in. kandydat na ślusarza. Jeden z uczniów swoją decyzję tłumaczy brakiem miejsca w innej szkole, a drugi otwarcie przyznaje: tego sam nie wiem.

Omawiana ankieta pozwoliła z pewnością po zebraniu materiałów z całego kraju opracować wytyczne co do dalszego kierunku przyzakładowego szkolenia. Wnosi ona — jak mieliśmy okazję się przekonać — szereg ciekawych myśli i uwag z których skorzystać powinien i nasz dział szkolenia zawodowego.

Tu Dni Młodości

Począwszy od dziś w każdym numerze informować będziemy o przygotowaniach do tegorocznych Dni Młodości Nowej Huty. Są one już w pełnym toku, ale w dalszym ciągu Komitet Dzielnicy ZMS oczekuje na inicjatywę grup działających i organizacji zakładowych. Opracowany został ramowy program imprez dla nowohuckich, który przedstawia się

(nie wdając się w szczegóły) następująco.

W piątek — 9 czerwca w godzinach rannych odbędzie się przegląd zespołów szkolnych i zakładowych. Po południu przewidziane jest uroczyste plenum KD ZMS, na którym planuje się m. in. dekorację przodujących aktywistów młodzieżowych Odznakami im. Janka Krasińskiego i podjęcie uchwały w sprawie czynu społecznego przez nowohucką organizację ZMS. Po plenum, o godzinie 18-tej nastąpi otwarcie Dni Młodości na placu przy Osiedlu Szkolnym, połączone z pochodem młodzieży ulicami Nowej Huty. Wieczorem zapłoną ogniska harcerskie, a w salach klubowych wystąpią kabarety i zespoły studenckie. Drugi dzień — sobota 10 czerwca — obchodzony jest pod hasłem — „Młodzież gospodarzem dzielnic”. Ma on na celu wciąganie młodzieży do współgospodarzenia i współzarządzania dzielnicą, wyrabianie poczucia odpowiedzialności za losy własnego miasta.

W szkołach uczniowie zastępować będą nauczycieli, na ulicach młodzież (harcerzy i ZMS-owców) pomagać mają MO w służbie porządkowej i nauce chodzenia. Planuje się też w tym dniu liczne czynności społeczne nowohuckiej młodzieży. Z imprez kulturalno-rozrywkowych w programie przewidziane są: otwarcie wystawy młodych artystów, kiermasz książki i prasy młodzieżowej, występy estradowe, bal młodzieży szkolnej, oraz wielki bal młodzieżowy w sali Zespołu Pieśni i Tańca na którym wzorem roku ubiegłego wybrana zostanie Miss Młodości Nowej Huty.

I ostatni dzień — niedziela 11 czerwca. Jest to dzień sportu. Zobaczymy m. in. zakończenie sportowych imprez, wycieczki kolarskie dookoła Nowej Huty, interesujące zawody żużlowe, pokazy skoków spadochronowych itp.

W Halli Garaży odbędzie się — poza tym — impreza rozrywkowa, a w późnych godzinach — Zielony Karnawał — nad zalewem. O nim i o innych sprawach napiszemy w następnych numerach.

W OGNISKU MŁODYCH ZOBACZYMY I USŁYSZYMY

- 6. bm. godz. 20. Zabawa taneczna.
- 7. bm. godz. 18. Wieczorek taneczny w Parku na Osiedlu Młodoci.
- 8. bm. godz. 19. Prelekcja mgr Z. Wyszyńskiego na temat twórczości Rene Claira oraz film „Port de Lillas”.
- 9. bm. godz. 19. Prelekcja mgr Władka o wrażliwości z podróży do Włoch.
- 10. bm. godz. 19. Wieczorek taneczny.
- 11. bm. godz. 19. Zajęcia KMW. Filmy techniczne „Kuchnia bez miota” i „Bezpieczna obsługa pras” oraz film fabularny.
- 12. bm. godz. 19.30. „Przygotowujemy audycję radiową” — prelekcja red. C. Bobrowskiego.

Też trzeba

Brak pralni i suszarni w wielu nowohuckich blokach zmusza ich mieszkańców do częstego korzystania z usług Miejskiej Pralni w Krakowie. Nie jest to jednak taka prosta sprawa. Na upranie białej bielizny w nowohuckich punktach usługowych — pisać jedną z naszych czytelniczek — trzeba czekać blisko półtora miesiąca a nawet i dłużej.

Jak nam wiadomo, krakowska grupa inżynierów z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego prowadzi obecnie prace nad wstępnym projektem budowy wielkiego kombinatu pralniczego na terenie Nowej Huty. Są to jednak dość odległe plany. Dlatego trzeba pomyśleć o jakimś tymczasowym rozwiązaniu problemu pralni, chodzi przecież o higienę i zdrowie mieszkańców naszej dzielnicy.

Kaleidoskop filmowy:

- Echa okupacji
- Komedia obyczajowa
- Kręcimy nowe filmy

Nowy dramat pt. „CZAS PRZESZŁY” różni się zasadniczo od innych filmów okupacyjnych. Konflikt głównego bohatera, mający swe źródło w wydarzeniach ostatniej wojny, kształtuje się już w czasach pokoju. Wątek fabularny oparto na ciekawym scenariuszu spółki autorskiej: Andrzeja Szczypiorskiego, a Leonarda Buczkowskiego, zarazem reżysera filmu. Znamy go nie od dziś z wysokiej kultury realizatorskiej i rzetelności warsztatu filmowego. Niestety, „Czas przeszły” posiada szereg usterek. Reżyser nie pokusił się o głębszą

analizę problemu, sytuacji i postaci ledwie zarysowanych w powieści A. Szczypiorskiego.

Najbardziej interesujące wypadki sceny, rozgrywane się współcześnie na terenie Niemiec. Ogólnie biorąc, tę próbę psychologicznej problematyki ukazanej na tle dawnych lat okupacji warto obejrzeć. Wielki ładunek publicystyczny utrzymano bezbłędnie w rygorach dramaturgicznych, film pobudza do myślenia i zastanowienia się nad winą i odpowiedzialnością. Doskonała jest gra całego zespołu, a więc dawno nie-

widzianego Adama Hanuszkiewicza, ulubieńca publiczności Tadeusza Łomnickiego, dobrego jak

zawsze Henryka Baka, a nade wszystko Gustawa Holoubka w roli niemieckiego majora, z ko-



Adam Hanuszkiewicz w filmie „Czas przeszły”

biet zobaczymy m. in. świetną Barbarę Horawiankę.

Jeżeli chcecie się trochę zabawić, idźcie na węgierską komedie współczesną „DWA PIĘTRA SZCZĘŚCIA”. Ukazano w niej szereg spraw z codziennego współżycia lokatorów nowego domu, zanotowano wiele trafnych spostrzeżeń obyczajowych. Film zrobiony kulturalnie, posiada niełatwe chwytliwy satyryczny i dość dużo dobrego humoru sytuacyjnego. Wyrośnięta gra aktorów, z których każdy posiada w filmie odrębne cechy charakterystyczne, nierzadko bardzo śmieszne, jak np. postać zadowolonego i oszukiwanego przez żonę fryzjera.

Interesująco zapowiadają się plany polskich realizatorów filmowych. Kręcimy obecnie przeważnie adaptacje utworów literackich, choć nie brak także innych gatunków. Reżyser S. Barański wraz ze scenarzystą A. Scibor-Rylskim pracuje nad scenopisem filmu sensacyjnego „Dotknięcie nocy”. Jest to historia napadu

rabunkowego, a więc wzięto na warsztat przestępstwo najczęściej spotykane w naszych warunkach. Rolę w tym filmie gra nie tyle zagadka kryminalna, ile psychologia i osadzenie akcji w konkretnej polskiej rzeczywistości współczesnej.

Młoda widownia ucieszy się wiadomością, że w Łodzi rozpoczęto już realizację filmu według znanej powieści A. Domańskiego „Historia złotego ciemkika”. Autorem scenariusza jest Z. Skowroński, a reżyserem S. Chęciński. Ciekawostką jest to, że rolę dziecięcego Wawrzka i Małgosię odgrywają w tym filmie dzieci znanych aktorów: Marek — syn Tadeusza Kondrata i Beata — córka Elżbiety Barszczewskiej. Wśród dorosłych aktorów zobaczymy Gustawa Holoubka w roli Włosa Stewosa, B. Pawlika, T. Białoszyńskiego w roli króla, a także M. Czechowicza, B. Kobiela, B. Niewinowskiego i innych.

(dr)

POGODA

Maj rozpoczął się od chłodu i przelotnych deszczów, przeważnie pochodzenia burzowego. Przez obszar Polski przemieszczały się jeden za drugim fronty chłodne, a na ich czele występowały burze, przybierające największe nasilenie na południu. Deszcz powitany został zresztą, zwłaszcza przez rolników, z największą radością. Po kwietniowej posusze ziemia była spragniona wilgoci. Rozwój roślinności, przyspieszony w tym roku pod wpływem wysokich temperatur, panujących w marcu i kwietniu, a następnie zahamowany z braku opadów, nabrał od kilku dni „nowego oddechu”. Zieleni zapanowała wszechwładnie na plantacjach miejskich. Wspaniale kwitną kasztany i bzy.

W piątek rano utworzył się nad Karpatami nieduży wyż, który spowodował piękny słoneczny pogód i spowodował wzrost temperatury. Wyż ten nie na jednak widoków na dłuższe utrzymanie się, gdyż od zachodu naciska coraz mocniej w naszym kierunku zataka niżowa, związana z depresją nad Anglią i Atlantykiem. W tej sytuacji w najbliższych dniach pogoda będzie typu zmiennego, a więc obok rozpoznań i przejaśnień wystąpią okresy dużego zachmurzenia. Należy się też liczyć z przelotnymi opadami deszczu, miejscami równocześnie z burzami. Temperatura powinna być na ogół wysoka, gdyż powietrze napływać będzie z południa i południowo-zachodu.

PROMYK

Przygotowania w toku

Dni Oświaty i Międzynarodowy Dzień Dziecka

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy mają szeroki program obchodów, zwłaszcza jeśli chodzi o szkoły podstawowe. Młodzież klas siódmych bierze udział w spotkaniach z literatami, w wielu szkołach zorganizowano wystawy książek beletrystycznych i popularno-naukowych. Odbijają się także uroczyste apele na temat trwających „Dni”, na których wygłaszane są pogadanki, związane z czytelnictwem i oświatą.

Z inicjatywy Dzielnicy Zarządu Towarzystwa Ziemi Zachodnich, urządzono trzydniową wycieczkę dla nauczycieli do zachodnich rejonów kraju.

Uroczyste obchodzony będzie również Międzynarodowy Dzień Dziecka. Wśród wielu imprez, na uwagę zasługuje przygotowywana

„Zgaduj Zgadula” na temat przemysłu ziem zachodnich. Jej uczestnicy wykażą się znajomością zagadnień gospodarczych, dotyczących prastarych ziem polskich i ich łączności z Nową Hutą. Już teraz młodzież przygotowuje się intensywnie do tego ciekawego konkursu, który będzie nie tylko miłą rozrywką, ale i okazją do pogłębienia wiedzy o ziemiach odzyskanych.

Równocześnie młodzież szkolna bierze żywy udział w przygotowaniach do barwnego korowodu dziecięcego, jaki przejdzie ulicami Nowej Huty w dniu 21 maja. Poszczególne grupy dzieci zilustrują ważniejsze wydarzenia z historii Polski w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego, młodsze wezmą udział w inscenizacjach popularnych bajek. (bs)



Zabawa miła, lecz trochę niebezpieczna...

„Dom dla Samotnych”

Taką nazwę nosić będzie po wybudowaniu wielki budynek hotelowy, którego inwestorem jest — w myśl zarządzenia prezesa Rady Ministrów — Huta im. Lenina. W Domu Samotnych znajdzie pomieszczenie 600 osób. Będą one mieszkać bądź to w osobnych pokojach, bądź też we wspólnych pomieszczeniach. W założeniach wstępnych projektu zakłada się wybudowanie trzech oddzielnych klatek mieszkalnych: z garsonierami, wspólnymi pokojami i

mieszkaniami dla ewentualnie zawartych małżeństw składającymi się z pokoju i kuchni.

Koszt budowy „Domu dla Samotnych” wyniesie ok. 12 mln. złotych. Inwestycja ta będzie finansowana z części funduszu zakładowego przeznaczzonej na budownictwo mieszkaniowe. Budynek powinien być ukończony w I kwartale 1962 roku. A więc doczekamy się niedługo tak bardzo potrzebnej w związku z rozbudową kombinatu inwestycji o charakterze hotelowym. (jd)

Weź udział w IV Ogólnopolskim Raidzie Górskim

Wielką atrakcją będzie szóstka z kolei Ogólnopolski Raid Górski, organizowany w maju na trasie Gorców, Pienin i Beskidu Sądeckiego. Organizatorzy Oddział Międzyuczelniany PTTK oraz Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich zapowiadają wiele niecodziennych innowacji, konkursów turystycznych i sprawności. Amatorów Wielkiej Przygody znajdą okazję do wymiany doświadczeń turystycznych na dwóch trasach sprawnościowych: dla kobiet i mężczyzn. Imprezę urozmaicią m. in. sprawności biwakowe, umiejętność udzielania pomocy w improwizowanych wypadkach, przepra-

wa przez Dunajec i marsz nocny.

Raid rozpocznie się 11 maja, a jego zakończenie nastąpi 14 maja w Rytrze nad Porąbką. Organizatorzy zwracają się do młodzieży robotniczej Nowej Huty, zapraszając ją do wzięcia udziału w imprezie. Poza wycieczkami, tak koniecznymi dla mieszkańców uprzemysłowionych okolic, raid da możliwość nawiązania cennych kontaktów z młodzieżą wszystkich środowisk z całej Polski. Przypuszczamy więc, że nasza dzielnica wysunie chociażby jedną drużynę, do czego zachęcamy. (bs)



Fert zwycięzcą biegu maratońskiego

W biegu maratońskim zorganizowanym przez sekcję lekkoatletyczną klubu sportowego Hutnik na trasie Nowa Huta — Kraków — Nowa Huta zwyciężył mistrz Polski EUZEBIUSZ FERT (Piolner Strzelce Opolskie). Zwycięzca uzyskał czas 1,30,58 godz. Dalsze miejsca zajęli: BENEDYKT

GUGAŁA (Olsza Kraków) 1,33,14 godz. 3) JULIAN WITKOWSKI (Start Katowice) 1,34,37. 4) MARIAN DOMAGAŁA (Polonia Bytom) 1,37,08 godz. 5) NAPOLEON DZWONKOWSKI (Kujawiak Włocławek) 1,38,00 godz. Organizatorzy przeprowadzili zawody z uznaniem godną sprawnością.

Dziś trzeci etap wyścigu dla niestowarzyszonych

W dniu dzisiejszym — 6 maja o godz. 16.30 rozpocznie się trzeci, ostatni już etap wyścigu kolarskiego dla niestowarzyszonych, zorganizowanego przez klub sportowy Hutnik.

Kolarze wyruszą ze stadionu Hutnika, przejadą Aleją Igołomską do Placu Centralnego, ulicą Wojewódzką do Czystań i ulicą Kołomyjską do Bielska, a następnie do Kołomyjskiej skąd powrócą tą samą trasą.

Drugi etap wyścigu rozegrany na 36 kilometrowej trasie Nowa Huta — Igołomia — Nowa Huta zakończył się zwycięstwem KRZYSZTOFA JAWORSKIEGO w czasie 1,02,50 godz. Zwycięzca etapu na 26 km wyskoczył do przodu i mimo rozpaczliwej pogoni kilku konkurentów nie oddał już prowadzenia. Przeciętą szybkość zwycięzcy — jak na kolarzy niestowarzyszonych bardzo dobra — ponad 35 km na godzinę. Drugie miejsce w czasie 1,03,05 godz. zajął LESZEK MIS, który na pierwszym etapie był również drugi. Trzeci na mecie był ZYGMUNT

OSTATNI MECZ JUNIORÓW HUTNIKA

W niedzielę, 7 maja o godz. 9.30 na boisku w Piaskach Wielkich juniorzy Hutnika rozegrają ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi juniorów w sezonie 1960/61 r. Sytuacja w obu grupach jest

Dlaczego po południu nie można kupić śmietany?

Był kiedyś dobry zwyczaj w Nowohuckich Delikatesach, że jeżeli nie wystarczało śmietany lub masła na zaspokojenie wszystkich klientów, dzielono sprzedaż tych produktów na przedpołudniową i popołudniową. W okresie obecnej wiosny śmietany (trwa to już chyba od miesiąca) ani w niedzielę, ani też w godzinach popołudniowych w ciągu tygodnia nie można kupić śmietany. Chyba kierownictwo Nowohuckich Delikatesów nie zapomniało, że są ludzie, którzy przed południem pracują i nie mogą zrobić zakupów, a od czasu do czasu też mają ochotę na sałatkę ze śmietaną?

Dlaczego zapomniano o osiedlu Stalowym?

Osiedle Stalowe należy do najbardziej zaniedbanych w dzielnicy. Przez 3 dni pracowali przy jego uporządkowaniu uczniowie klasy IIb Zasadniczej Szkoły Zawodowej, pod kierownictwem wychowawcy prof. Górki. Kompletny brak zainteresowania wykazują natomiast sami mieszkańcy, którzy nie włączają się do wiosennych prac społecznych. Jedynie kilku spośród 1600 lokatorów osiedla wzięło udział w pracach porządkowych. Komitet osiedlowy usilnie stara się o doprowadzenie trawników do estetycznego stanu, jednak bez pomocy mieszkańców niewiele może zdziałać. Również wydział gospodarki komunalnej nie przejawia zbyt wielkiej troski o sprawy osiedla Stalowego. Dowodem tego jest np. brak odpowiedzi na pismo komitetu odnośnie uzupełnienia zniszczonych przez dzieci płyt chodnikowych naprzeciw bloku nr 5.

A mali mieszkańcy osiedla rzeczywiście nie mają się gdzie bawić. Od dwóch lat trwają starania o urządzenie tutaj ogródka zabaw dla dzieci, niestety bez skutku. Obecnie trwa spór między szkołą pielęgniarów a komitetem osiedlowym o teren leżący opodal tej szkoły: czy oddać go do dyspozycji przyszłych pracowników służby zdrowia, czy też urządzić tu plac zabaw? Podobno sprawą zorganizowania placu zabaw na tym osiedlu miała zająć się HiL, do tej pory nie ma jednak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. Rodzice z osiedla Stalowego apelują więc w imieniu swych pociech do Prezydium DRN i przedstawicieli huty o zajęcie się tym problemem i jak najszybsze urządzenie ogródka dla dzieci.

Dlaczego trzeba tracić czas?

Wiele kłopotu sprawia pracownikom Huty im. Lenina korzystanie z porady lekarza-okulisty w Przychodni Centralnej HiL. Zatrudniony tu jest tylko jeden lekarz w godzinach przedpołudniowych, do którego ustawiają się bardzo długie kolejki. Ludzie tracą masę czasu, by dostać się do gabinetu, a na tym przecież cierpi produkcja.

Apelujemy do Wydziału Zdrowia Prez. DRN, by zatrudnił na terenie kombinatu (w Przychodni Centralnej) jeszcze jednego lekarza-okuliste; z pomocy jego można byłoby korzystać także w godzinach popołudniowych. Załoga pracuje przecież na trzy zmiany i nikt nie powinien być pozbawiony pomocy lekarskiej, przynajmniej na dwóch zmianach. Sprawa jest ważna i pilna, wierzymy więc, że Wydział Zdrowia przyjdzie z pomocą załozce Huty im. Lenina.

niewyżle skomplikowana. Wprawdzie wiadomo już, że mistrzami grup zostały zespoły Cracovii i Wisły, ale kto spadnie z ligi a kto pozostanie w niej na nowy sezon — o tym zadecydują dopiero ostatnie spotkania. Oto jak wyglądają tabele obu grup:

Grupa I		
1. Cracovia	13	23 47:9
2. Dąbski	13	20 37:16
3. Korona	13	15 30:17
4. Nadwiślan	13	11 23:25
5. Wawel	12	11 16:19
6. Borek	13	11 18:26
7. Wanda	12	9 13:34
8. Grzegorzki	13	2 8:46

Grupa II		
1. Wisła	12	21 56:5
2. Prokocim	12	12 27:26
3. Hutnik	13	12 24:30
4. Garbarnia	11	11 26:24
5. Prądnickanka	12	11 24:26
6. MKS Krakus	12	11 18:29
7. Orzeł	12	10 23:36
8. Kabel	12	8 24:46

W ostatnich spotkaniach Hutnik wygrał z Kablem 2:0 a Wanda została pokonana przez mistrza grupy Cracovię 1:4.

KOSZYKARZE TECHNIKUM BUDOWLANEGO ZWYCIĘŻAJĄ

Międzyszkolny Klub Sportowy „Krakus” zorganizował wśród młodzieży średnich, ogólnokształcących i zawodowych szkół nowohuckich międzyszkolne mistrzostwa w pięciu koszykowej. W mistrzostwach startowało 8 zespołów — po dwie drużyny z Liceum Ogólnokształcącego nr 11, z Technikum Budowlanego i z Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz po jednej drużynie z Technikum Hutniczego i Szkoły Rzemiosł Budowlanych.

W wyniku rozegranych ogółem 12 spotkań pierwsze miejsce — bez porażki — zdobyła drużyna szkolnego koła sportowego przy Technikum Budowlanym. Drugie miejsce wywalczyli koszykarze Liceum Ogólnokształcącego nr 11, a trzecie drużyna szkolnego koła sportowego przy Zasadniczej Szkole Zawodowej.

KTO Z KIM W LIDZE OKRĘGOWEJ

Szanse piłkarzy Hutnika na zdobycie tytułu mistrzowskiego ma-

leją z każdym meczem, z każdym straconym punktem. Jeszcze jedna porażka a sprawa mistrzostwa ligi okręgowej i ewentualnego awansu do drugiej ligi trzeba będzie odłożyć do przyszłego sezonu.

Nad zespołem Wandy gromadzą się coraz ciśniejsze chmury. Jak uplasowali się w jesiennym ub. roku na ostatnim miejscu w tabeli, tak nie mogą z niego ruszyć. Okazja poprawienia dorobku punktowego następuje się w najbliższym spotkaniu, w którym Wanda gościć będzie stosunkowo słaby zespół Dąbskiego.

A oto terminarz piłkarski na najbliższy tydzień:

6 maja: Wanda — Dąbski
7 maja: Górnik Brzeszcze — Hutnik
11 maja: Hutnik — Tarnovia
11 maja: Hutnik Trzebinia — Wanda

(wszystkie spotkania o godz. 17.00)

WICEMISTRZ POLSKI NA RINGU W NOWEJ HUCIE

W ramach uroczystości Dnia Hutnika oglądać będziemy kilka ciekawych imprez sportowych. M. in. 12 maja o godz. 15 w sali sportowo-widowiskowej (garaż) dojdzie do ciekawego pojedynku między beniaminkiem I ligi pięciarskiej Hutnikiem i drużynowym wicemistrzem Polski Stalą Stalowa Wola. Mecz zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Oba zespoły sygnalizują swoje najlepsze zestawienia — Stal wystąpi z Romaniszynem, Przyłuckim, Misiakiem, Serwanem i Kwiatkowskim a Hutnik z Bocarskim, Grązielą, Olingerem, Czajnikiem i Słowakiewiczem na czele.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynku „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 423-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-10, wewn. 47-49. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłosnia Zakładowa 44-60.

Drukarnia Prasowa Kraków, ul. Wielopole 1

K-3

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT — godz. 15.45, 18, 20.15: do 8 bm. „Piotruś Pan” prod. USA, od 9 bm. „Czas przeszły” prod. polskiej.

SWIT, mała sala — godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 6 bm. „Rebeka”, 7-10 bm. „Trzy czwarte słoneca” dramat jugosł., od 11 bm. „Kroki we mgie” krymin. angielski. SWIATOWID — godz. 15.45, 18, 20.15: do 7 bm. „Wyznanie” prod. włosko-hiszpańskiej, 8-11 bm. „Dwa piętra szczęścia” komedia węgierska, od 12 bm. „Wzgórze 903” prod. jugosł.

SWIATOWID, mała sala — godz. 15, 17, 19: do 6 bm. „Dziwoty krag” dramat jugosł., 7-10 bm. „Fortunella” prod. włoskiej, od 11 bm. „Ostrożnie Yeti” prod. polskiej.

TEATR LUDOWY

8 bm., godz. 19: „Radość z odzyskanego śmietnika”, 7 bm.,

godz. 19: „Bar wszystkich świętych”, 8 bm. teatr nieczynny, 9 i 10 bm., godz. 11: „Trzy pary pantofelków”, 11 i 12 bm., godz. 19: Pan Puntilla i jego sługa Matli”.

TELEWIZJA

SOBOTA, 6 maja: godz. 9.15: „Gra przeciw śmierci” film francuski od lat 18, 11.00: Zoologia dla klasy VI, 11.40: Przegląd prasy i aktualności, 16.45: Z XIV Wyścigu Pokoju, 17.45: Film dla dzieci, 18.00: „Na tropach wielkiej przygody” telekonkurs dla młodzieży, 19.00: Polska Kronika Filmowa, 19.10: Telewizyjny kurs motorowy, 19.30: Dziennik telewizyjny, 20.00: Program tygodnia, 20.30: Film fabularny.

REDAKCJA NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA EWENTUALNE ZMIANY W PROGRAMACH.



Chwila odpoczynku.

Poradnik PETK

Jaskinie Wierchowskie i Dolina Kluczwody

Dolina Kluczwody i leżące w jej górnej części Jaskinie Wierchowskie, położone kilkanaście kilometrów od Nowej Huty jest mało znana, a tak godna zwiedzenia. Wąwóz Kluczwody, czarowny zakątek ze skałami strzelającymi kilkadziesiąt metrów w głąb, z dna jary wziętą zapewne nazwę od krętego biegu potoku Wierchówka, skrzętego wodospadkami zapadającymi w niewielkie zalewiska.

Szare i białe skały wapienne wypinające się na kształt baszt, murów, piramid czy organów, poprzerzynane zielonymi, opadającymi w dolinę płatami pól i różnorodnych lasów tworzą uroczny krajobraz. Sławę jego przyciemniają jednak słynne grotty wierchowskie, a z nich Jaskinia Wierchowska Górna. Największa w Jurze, a po tatrzańskich największa jaskinia wapienna w Polsce.

Duże, gruszkowate wejście Jaskini Wielkiej wzniesione 8 m od dna jary znajduje się na wschodnim jego stoku w północnej części doliny. Istniejące dwa dalsze wejścia, jedno obok, a w górze trzecie mniej są używane. Za wstępną komorą ciągnie się wielka Hala Dolna, zwana także „salą balową”, gdyż podobno urządzano w niej zabawy. W roku 1863 była używana przez powstańców na obozowisko. W jej głąb odchodzą dwa korytarze. Na początku lewego, oryginalny naciąg zwany jest „kropielnicą”, zaś wymycia ścian w głębi — od znalezionych tam niedźwiedziej kości nazwane „niedźwiedziimi tronami”. Korytarz prawy, zwany „jamą hieny” ozdobiony jest potężnymi, zwisającymi od stropu stalaktytem zrastającym się z narostem od spągu stalagmitem.

Nowości Techniczne

ACCUTRION — ZEGAR ELEKTRONICZNY

W USA wyprodukowano zegarek nąęczny z elektrycznym ogniwem rtęciowym zapewniającym pracę przez cały rok nieprzerwaną pracę mechaniczną. Zegarek jest nieważliwy, na wstrząsy i na zmiany temperatur; błędy wskazań nie przekraczają 1 min. miesięcznie.

Impulsy elektryczne, kontrolowane i regulowane przez układ tranzystorowy, wprowadzają w drgania o częstotliwości 300 Hz blaszkę o długości ok. 2,5 cm. Sprężynujący sworzeń połączony z blaszką przekazuje te drgania na mikrominiaturowe kółko zębate o średnicy mniejszej od główki szpilki i mające na obwodzie 300 zębów. Kółko to napędza dalej cały mechanizm zegarowy.

Tradycyjne „tikanie” zegarka zastępuje w zegarku elektronicznym charakterystyczny cichy szum wibracji.

broni do siebie dostępu, jak już wspomniano, siedmiometrową przepaścią.

Wycieczkę z Huty do Jaskiń i Doliny Kluczwody można zorganizować bądź to jako pieszą — z dojazdem pociągiem do Zabierzowa, bądź też jako rowerową lub motocyklową. Jaskinie należy zwiedzać grupowo, a Górną z przewodnikiem Kędziora, mieszkającym naprzeciw Jaskini Górnej, w ostatnim domu wsi Wierchowie.

W myśl zasady, że do małej wycieczki czy do wielkiej wyprawy należy się przygotować z jednokrotną starannością przypominamy — nie zabierać zbyt ciężkiego i niepotrzebnego bagażu, a więc wystarczą: wygodne, „sportowe” obuwie z niskim obcasem (panie!) włożone na grube skarpety, szeroka spódnica, spodnie, sweter, wiatrówka lub skafander, okrycie przeciwdeszczowe, chlebak z żywnością na cały dzień, latarka i ewentualnie aparat fotograficzny.

OPRACOWALI:
CHORONIEWSKI I ZAREMBA
KLUB TURYSTY W N. HUCIE

HUMORESKA AKTUALNA TELEFON

Alojzy Rączka awansował na stanowisko starszego referenta skupu odpadków jako tako użytecznych. Ten fakt stał się bezpośrednią przyczyną poprawy jego samopoczucia, tudzież wzrostu potrzeb życiowych. A do tych ostatnich należał w pierwszym rzędzie telefon w domu.

— Taki malutki telefonik niewiele kosztuje panie naczelniku — mówił na pocztę — a człowiek może wszystko załatwić nie ruszając się np. z łóżka. Jest się w kursie, nawet w domu. Na straży, na posterunku.

Jednak sprawa nie była taka prosta, jakby się mogło wydawać. Najpierw brakowało wolnego gniazdka, potem aparat się zepsuł zanim zdążył go załączyć do sieci, wreszcie okazało się, że kabel ktoś uszkodził. Alojzy Rączka był codziennym gościem na pocztę... aż załatwił sprawę do końca.

Pierwszy dzień normalnego funkcjonowania aparatu ułożonego na krześle u węgla tapczanu naszego Rączki został upamiętniony bibką z udziałem kolegów.

— Antos, zatelefonuj sobie — zapraszał uszczęśliwiony Alojzy — Władziu, może chcesz zamówić budzenie? Albo straż pożarną, albo pogotowie? Czym chata bogata, niczego ci nie pożatuje.

Kącik filatelistyczny

Sława pracy i nauce

...taki napis znajduje się na nowym znaczku wydanym przez Pocztę Związku Radzieckiego. Znaczek ten został wydany w związku z wystrzeleniem rakiety kosmicznej w kierunku planety Wenus; wartość jego wynosi 3 kopiejki.

(kp.)

Mijały szczęśliwe dni, w których nasz referent i jego telefon żyli z sobą jak dwaj nowi przyjaciele. Aż pewnego ranka wydarzyło się coś nieoczekiwanego. W słuchawce telefonu odezwał się miły, nieco sepieniący głosik niewieści — Halo, czy to ty Alojzy?

— Przy telefonie, słucham — odparł zdziwiony Rączka.

— Właśnie przyjechałam i pocztą podała mi twój numer telefonu. Czy mogę zaraz przyjść do ciebie?

— Pani się pomyliła — jęknął nasz referent przyciskając ręką spłoszone serce. Ja pani nie znam...

Wszelkie tłumaczenia były jednak spóźnione, gdyż rozmówczyni odłożyła już słuchawkę. Po pięciu minutach przed domem zjechała taksówka i do drzwi mieszkania zadzwoniła uroczą, młodą kobietą z walizką w ręku. Zdziwienie jej na widok naszego Rączki nie miało granic.

— Ja myślałam, że pan jest Alojzym Rączką, moim narzeczoną, z którym rozeszliśmy się rok temu. Co za tragiczna pomyłka — tknęła przybyłą, usiadłszy beczadnie na krześle pośrodku pokoju.

Któż nie wzruszyłby się takim nieszcześciem. Nawet starokawalerskie serce Alojzego poruszyło się w dziwny sposób. Ponieważ wyjaśnienie niejasnej sytuacji wymagało dłuższego czasu, termin ślubu został odłożony do następnego dnia.

Przekorny los miał w zanadrzu jeszcze jedną niespodziankę dla starszego referenta Alojzego Rączki. Oto w chwilę po powrocie z urzędu stanu cywilnego młoda małżonka energicznie wyłączyła telefon.

— Co robisz — zapytał w osłupieniu. Likwiduję to paskudztwo — odparła spokojnie pani domu. Nie życzę sobie by do mojego męża dzwoniły kobiety, a powtórze nie chcę mieć telefonu w domu w ogóle. Załatwiłam ci jego założenie, żeby za ciebie wyszła zamąż. A teraz idę do pracy w moim okienku pocztowym i zabieram aparat ze sobą, bo nie chcę słyszeć niepotrzebnych pytań, gdzie się podział na tak długo.

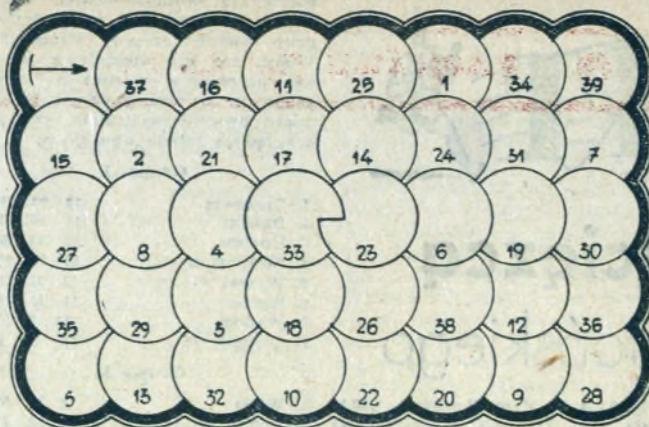
KER

Rozrywki umysłowe

Rozrywki umysłowe

Rozrywki umysłowe

KRYPTOGRAM PKO



Po odgadnięciu 8 wyrazów według podanych określeń, wpisać je na miejsce liczb obok umieszczonych, a następnie litery tych wyrazów podstawić pod odpowiednie liczby w figurze i odczytać poziomo treść rozwiązania, zawierającego wezwanie PKO pod adresem naszych Czytelników.

W rozwiązaniu wystarczyć podać hasło końcowe.

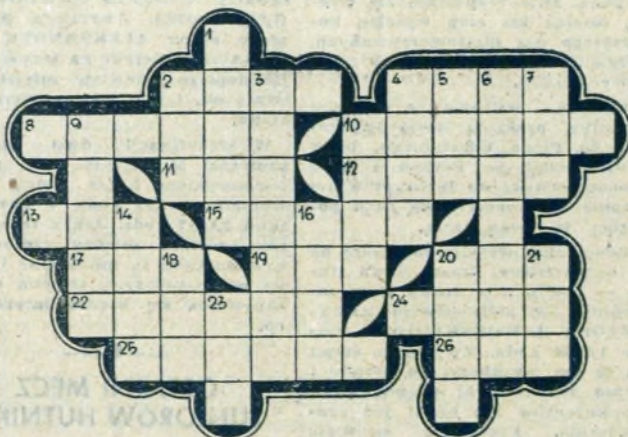
ZNACZENIE WYRAZÓW:

- 1) motyl nocny (1 — 2 — 3 —)
- 2) imię męskie, noszone przez wielu królów w Europie (4 — 5 — 6 — 7 — 8 — 9 —)
- 3) podziemna lodyga rośliny, rosnąca w kierunku poziomym (10 — 11 — 12 — 13 — 14 — 15 —)
- 4) wiązki kwiatów (16 — 17 — 18 — 19 —)
- 5) przylepka chleba, odkrajany kawałek chleba ze skórki (20 — 21 — 22 — 23 — 24 — 25 —)
- 6) szkodnik, żerujący na ziemniakach (26 — 27 — 28 — 29 — 30 — 31 —)
- 7) potrawa płynna (32 — 33 — 34 — 35 —)
- 8) gruby piasek, obtoczone okruchy skał, cenny materiał drogowy (36 — 37 — 38 — 39 —)

Za właściwe rozwiązania kryptogramu zostaną rozdane nagrody w postaci dwóch książeczek oszczędnościowych PKO z wkładami 50-złotowymi oraz 5 cennych nagród książkowych.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. rodzaj układu międzynarodowego, 4. czas właściwy



wy na coś, 8. rozbieżność zdań, powodująca starcie i sprzeczkę, 10. rzymska bogini miłości i piękności, 11. pierwiastek chemiczny,

używany w produkcji trutek na szczyty, 12. imię żeńskie, 13. przykre uczucie z powodu poniesionej straty, 15. lekkie płócienną ochotnik, ubranie męskie, 17. zdobywcę z grabież, 18. część doby, 20. stolica Baskirii, półmilionowe miasto na zachód od Uralu, 22. słynny radziecki biochemik, autor znanego dzieła „Powstanie życia na Ziemi”, 24. stanowi piątą część atmosfery ziemskiej, 25. owoc południowy, symbol niepokonia, 26. rodzaj zabawy towarzyskiej.

PIONOWO: 1. łódź sportowa, 2. nakaz bezwzględnej ciszy, 3. wybitny rewolucjonista i radziecki działacz państwowy (1875 — 1946), 4. nazwa pięciu punktowej czcionki drukarskiej, 5. zaimek osobowy rodzaju żeńskiego, 6. jeleni okolic arktycznych, 7. papuga brazylijska, 9. ustrój ludzki jako całość, 10. publiczne zgromadzenie ludności, 14. szklana soczewka powiększająca, 16. sto tysięcy dkg, 18. grecki bóg lasów i opiekun stad, 20. odprężenie po trudach, złagodzenie bólu, 21. skrót na receptę oznaczający jednakowe ilości składników lekarstwa, 23. promieniotwórczy pierwiastek chemiczny.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 12. V. br. (decyduje data stempla pocztowego)

wiązanie przynajmniej jednego zadania, rozlosowane zostaną nagrody PKO i książkowe.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWEK” z nr 18 (229) 29. IV — 5. V. 1961 r.)

POZIOMO: 2. łam, 3. noga, 7. osad, 9. zongler, 11. sap, 12. kos, 14. lamus, 15. Oka, 17. top, 19. antalek, 22. miał, 23. otok, 24. osm.

PIONOWO: 1. łódź, 2. łan, 3. mol, 4. karo, 5. Goplana, 1. sekret, 10. gumka, 11. sto, 13. sep, 16. Kair, 18. okop, 20. tło, 21. lom.

POZIOMO: 1. szala, 6. patera, 12. zegar, 13. Aragon, 14. araka, 15. kapota, 16. tor, 17. drabina, 21. Panonia, 25. cal, 27. telega, 28. Izda, 30. aromat, 31. Danek, 32. kurara, 33. Adana.

PIONOWO: 1. szata, 2. zero, 3. agar, 4. lak, 5. Arad, 6. paka, 7. Arab, 8. tapir, 9. Egon, 10. rota, 11. ana, 18. Renata, 19. enema, 20. klaka, 21. Peru, 22. Alor, 23. ogar, 24. Alda, 25. cyna, 26. Aden, 27. tak, 29. zad.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

za prawidłowe rozwiązanie rozrywek umysłowych z poprzednich numerów „Głosu” (d.c. listy) otrzymują następujący Czytelnicy:

31. Bogdan FRANASZEK, Nowa Huta, Osiedle Szklane Domy 1/216; 32. Władysław BORYS, Nowa Huta, Osiedle Kolorowe bl. 16/8; 33. Maria KŁAK, Kraków, ul. Wróblewskiego 4/5; 34. Bronisława KUCZAJ, Nowa Huta, Osiedle Na Skarpie 56/7; 35. Szymon PELAK, Nowa Huta B-31, bl. 2/3; 36. Władysław ROGULA, Nowa Huta, Osiedle C-2, bl. 50/24; 37. Roman SOBOTA, Nowa Huta, Osiedle Zielone, bl. 21/21; 38. Barbara STEC, Nowa Huta, Osiedle Na Skarpie bl. 13/13; 39. Józef BIELEC, Kraków, ul. Rakowicka 8/5; 40. Kazimierz BIENIEK, Nowa Huta, Osiedle D-2, bl. 17/76; 41. Danuta CZERW, Nowa Huta, ul. Demakowa 17/14; 42. Elżbieta FINSTER, Kraków, ul. Modrzewskiego 11/5; 43. Wiesław JANOWSKI, Nowa Huta, Osiedle Stalowe, bl. 2/25; 44. Maria KNAPIEWSKA, Kraków, ul. Pędzichów 13/7; 45. Józef NAZAREWICZ, Nowa Huta, Osiedle B-2, bl. 47a/31; 46. Marian PODOBINSKI, Nowa Huta, D-2, bl. 4/49; 47. Marian Ruchowicz, Kraków 28, Osiedle Na Skarpie, bl. 36/6; 48. Stanisław SWIDEREK, Kraków, pl. Sikorskiego 11/3; 49. Elżbieta BŁOŻO-ROWA, Kraków, ul. Topolowa 42/14; 50. Irena FRAGEL, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne 14/43.

31. Krystyna STOPA, Nowa Huta, Osiedle Hutnicze 3/57; 52. Marian KURDZIEL, Nowa Huta, Osiedle B-2, bl. 31/8; 53. Zdzisław KURZAWA, Kraków-Prakocim, ul. Piotra Ściegiennego 54a; 54. Władysław MAZUR, Nowa Huta, Osiedle Ogrodowe, bl. 8/16; 55. Bronisław SZCZEPANKIEWICZ, Nowa Huta, Osiedle B-2, bl. 47a/13; 56. Zygmunt SKRZYPIŃSKI, Osiedle Na Skarpie 43/24; 57. Helena WALEGA, Kraków, ul. 11. Stycznia 56/10; 58. Bolesław BACHTA, Kraków 36, Osiedle C-1, bl. 21/10; 59. Janusz BEDKOWSKI, Nowa Huta, Centrum B, bl. 1/21; 60. Maria BOCHENER, Nowa Huta, Centrum B, bl. 51/19; 61. Leokadia DEDO, Kraków, ul. Marka 33; 62. Antoni KLIMEK, Kraków, ul. Praska 53/5; 63. Wojciech KOLANKO, Nowa Huta, Osiedle Szkolne, bl. 35/34; 64. Jan KONIECZNY, Kraków 2, ul. Szlak 63/27; 65. Czesław PTAKOWA, Nowa Huta, Osiedle D-2, bl. 16/22; 66. Józef TORBA, Kraków, ul. Przybyszewskiego 4/3; 67. Kazimierz SZKARŁAT, Nowa Huta, Centrum A, bl. 6/58; 68. B. TU-SZYŃSKA, Kraków, ul. Kanonicka 13; 69. Irena WISNIEWSKA, Nowa Huta D-2, bl. 7/6; 70. Wacław WITKO, Kraków, ul. Modrzewskiego 43/3.

POCZTA DZIAŁU ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

MARIA CHWASTEK: z krzyżówki nie skorzystamy (właściwie nie jest to krzyżówka, lecz luźne, nie związane z sobą fragmenty). Za dużo słów (rzeczywiście wszystkie poziome, jeden i ten sam wyraz dwukrotnie użyty, poza tym niektóre w liczbie mnogiej i wspak. To wszystko dyskwalifikuje przesłaną krzyżówkę. Porad w tej dziedzinie nie prowadzimy; prosimy ewentualnie zwrócić się do kłóćcego pisma rozrywkowego, np. do „Rozrywki”, Warszawa, ul. Wileza 62.

DO MIŁOŚNIKÓW NASZYCH

ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Ponownie apelujemy do przesyłających rozwiązania, aby umieszczali swe nazwiska i adresy bezpośrednio pod rozwiązaniami. W przeciwnym razie redakcja nie będzie ich brała pod uwagę.